ROK XIV. Nr. 115 (4077) WILNO, Środa 28 kwietnia 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Artykuł wczorajszy p. t. „Tacy sobiepanowie“ został umieszczony bez wiedzy i zgody Komitetu Redakcyjnego „Kurjera Wileńskiego“, który by się nigdy nie zgodził na jego umieszczenie zarówno ze względu na treść jak i formę.

Zmarł Drzymała

POZNAŃ (Pat) — W Grabowniach, pow. wyrzyski zmarł w wieku lat 80 Michał Drzymała, prześladowany swego czasu przez rząd pruski, właściciel słynnego wozu Drzymały.

POLONIA RESTITUTA.

POZNAŃ (Pat). Ś. p. Michał Drzymała otrzymał po śmierci „Polonia Restituta“. Trumnę ze zwłokami udekoruje naczelnik urzędu wojewódzkiego w dniu pogrzebu.

* * *

POZNAŃ (Pat) — Historia ś. p. Michała Drzymały, zmarłego w swej osadzie w Grabownie, którego nazwisko zasłynęło przed 33 laty nie tylko na ziemiach polskich, lecz w całym cywilizowanym świecie, jest niejako symbolem hartu ludu wielkopolskiego w walce z uciskiem zaborcy.

W roku 1904 ubogi gospodarz polski Michał Drzymała w Podgradowicach pod Rakoniewicami w pow. wolsztyńskim zamierzał na własnej parceli kilkumorgowej zbudować dom własny. Rząd pruski odmówił mu prawa pobudowania domu na własnej ziemi, gdyż nie uzyskał on pozwolenia osiedleńczego.

Drzymała pozostał z rodziną bez dachu nad głową. Mimo, że cierpiał skrajną nędzę, nie uległ pokusom i nie sprzedał z trudem zdobytego kawałka ziemi pruskiej komisji kolonizacyjnej, odrzucając ofiarowane pieniądze. Kupił on wtedy od Cyganów wóz na kołach i w nim zamieszkał wraz z rodziną, nie opuszczając swej parceli.

Społeczeństwo polskie, współczując głęboko nad losem swego brata, mieszkającego w wozie cygańskim, pośpieszyło Drzymale z pomocą. Dzięki ofiarności publicznej, Drzymała otrzymał na mieszkanie dla siebie i swej rodziny nowy biało-zielony wóz, do którego wstawił piec, dzięki czemu mógł przygotować strawę i ogrzać ruchome mieszkanie podczas zimy.

Na bohaterskiego chłopa posypały się grzywny. Nie złamało to w nim ducha. Nie chcąc płacić grzywien władzom zaborczym, odsiadywał liczne kary. Gdy mu zabierano przemocą piec, Drzymała kupował drugi i z wozu nie ustąpił, ani też nie sprzedał swej ziemi. Tak przetrwał wszelkie zakusy hakatystów i doczekał się wolnej Polski.

W roku 1927 sejmik wojewódzki w Poznaniu przyznał 70-letniemu wówczas Drzymale zasiłek roczny. W następnym roku zaś otrzymał on osadę od Państwowego Banku Rolnego w Grabownie w pow. wyrzyskim. Tu też dokonał po długich cierpieniach żywota. Pogrzeb śp. Michała Drzymały odbędzie się w dniu 29 kwietnia rb. w miejscowości Miasteczko pod Wyrzyskiem.

Wiceminister Chełmoński



Nowy wiceminister sprawiedliwości p. Adam Chełmoński, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Dawni liberałowie a OZN

We wczorajszym numerze „Kurjera Wileńskiego“ ukazał się artykuł, potępiający tych przedstawicieli ideologii liberalnej, którzy dziś zgłaszają się do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Artykuł ten jest w pewnym stopniu wyrazem różnic, jakie istnieją pomiędzy starszą a młodszą generacją naszego pisma w ocenie obecnej rzeczywistości polskiej. Jestem tym z członków grupy wydawniczej „Kurjera Wileńskiego“ na którego spada przeważna część odpowiedzialności za to, że w czerwcu zeszłego roku kierownictwo redakcji „Kurjera Wileńskiego“ przeszło w ręce elementów młodszych, reprezentujących stanowisko katolickie i totalistyczne. Jestem również tym z członków grupy wydawniczej dawnego „Kurjera“, który jest ideowo najbliższy obecnego składu redakcji. Dlatego też tym bardziej poczuwam się do obowiązku zabrania głosu, kiedy w pismie zjawiają się artykuły, z którymi nie mogę się solidaryzować.

Sądzę, że wczorajszy artykuł p.t. „Tacy sobiepanowie“ grzeszy przede wszystkim brakiem ustalenia pewnej hierarchii wartości. Autor artykułu zwraca się z pasją przeciwko wszystkim, kto dotychczas ideologię liberalną reprezentował, a dzisiaj zgłasza się do O. Z. N.

Co to jest liberalizm? Liberalizm w dziedzinie moralnej i politycznej jest stanowiskiem światopoglądowym, którego założeniem jest uznanie pewnej suwerenności ludzkiej osobowości, uznanie wielkich twórczych walorów wolnej jednostki ludzkiej. Liberał wierzący będzie twierdził, że człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże, że w duszy każdego człowieka tkwi pewna tęsknota do rzeczy wiecznych i że trzeba każdemu zostawić niezbędną swobodę aby własną drogę do Absolutu mógł znaleźć. Znałem właśnie liberałów, którzy na takiej głębokiej metafizycznej podstawie budowali swój światopogląd liberalny.

Liberalizm jest w bardzo silnym stopniu związany z całą polską kulturą i całą naszą historią. Cześć dla wolności była tym, co na przestrzeni wieków różniło nas od Rosji, co dawało nam misję na rubieżach cywilizacji zachodniej. Mówimy zawsze z obrzydzeniem o tym niwelowaniu i miażdżeniu osobowości ludzkiej, które panowało i panuje w Rosji, czy to będzie Moskwa Iwana Groźnego, czy Rosja Piotra I-go, czy Związek Sowiecki Stalina. Liberalizm sam w sobie nie jest więc złem, odwrotnie, jest pewną wartością pozytywną.

Jednak liberalizm zbyt daleko posunięty może również stać się czynnikiem społecznie rozkładowym. Liberalizm moralny może z łatwością prowadzić do rozprzężenia. Tu też źródło swoje znajduje stanowisko Kościoła, który biorąc pod uwagę ułomność natury ludzkiej, żąda twardych reguł moralnych i prawnych w tej dziedzinie.

Liberalizm polityczny jest pod pewnymi względami czynnikiem twórczym, czynnikiem sprzyjającym rozwojowi cywilizacji, nauki, literatury. Zgadzam się z tymi, którzy twierdzą, że monopartia byłaby siłą ujemnie wpływającą na naszą twórczość kulturalną.

Lecz liberalizm polityczny tai w sobie niebezpieczeństwo anarchii, która staje się szczególnie groźną w momentach przełomowych w życiu kraju. Wtedy, gdy chodzi o ciężką walkę, o osiąganie wielkich, trudnych celów musi zapanować zasada hierarchii i dyscypliny. Cała Europa jest dziś na groźnym zakręcie dziejowym. Nasza sytuacja, sytuacja państwa znajdującego się pomiędzy dwoma zbrojącymi się potęgami wymaga szczególnego naprężenia sił i energii. Nie zgadzam się z tymi, którzy twierdzą, że ustrój totalny nie jest w tej chwili w Polsce wskazany.

Jeżeli więc stajemy na stanowisku, że życie polskie trzeba wziąć w pewne obcęgi ,że u nas również musi zabrzmieć „żelazny krok potężnych i zdyscyplinowanych szeregów prowadzonych jedną wolą, ku jednemu celowi“, — to nie wynika wcale z jakiegoś zasadniczo wrogiego stosunku do liberalizmu. Swoboda była ideałem przeszłości i może być również ideałem przyszłości. Pewne jej ograniczenie jest twardą koniecznością przeżywanego momentu.

Badanie zaś kto, kiedy i jak doszedł do tego przekonania może być tylko powodem wytwarzania jałowych zadrażnień. Czy ktoś doszedł w rezultacie dumania nad dziełami Jerzego Sorela, czy na skutek studiów nad socjologią gospodarki współczesnej, czy pod wpływem regularnego czytania literatury O. N. R-u, czy może dopiero na skutek odezwy pułkownika Koca — nie ma istotnego znaczenia.

Stoję daleko od prac organizacyjnych O. Z. N. nie orientuję się więc zupełnie jaka tam jest procedura kwalifikowania zgłoszeń. Sądzę jednak, że podstawą musi być przede wszystkim szczerość i uczciwość zamiarów — z jednej strony, pożytek, który pod kątem widzenia obozu, może przynieść dana jednostka — ze strony drugiej. To zaś, że ktoś kiedyś był gorącym zwolennikiem liberalizmu politycznego, że może w głębi duszy dziś jeszcze tęskni, aby przyszły czasy, kiedy indywidualizmowi jednostki można będzie dać większą swobodę — to w żadnym wypadku nie może stanowić przeszkody.

Sądzę, że użyte przez autora wymienionego artykułu wyrażenie „sobiepanowie“ jest w stosunku do dawnych reprezentantów ideologii liberalnej, którzy dziś zgłaszają się do obozu płk. Koca, jak najbardziej niesłuszne. Każda zasada zespołowego działania wymaga częściowego wyrzeczenia się własnej indywidualności. Tworzenie wielkich zjednoczeń politycznych połączone jest normalnie z rezygnacją z części własnego programu w imię wspólnej walki o jakiś jeden zasadniczy cel. Przypuszczam najzupełniej, że wśród ludzi zgłaszających się dziś do O. Z. N. jest wielu takich, którzy mają zastrzeżenia do tego czy innego punktu deklaracji. Jeżeli jednak się zgłaszają — to uważają, że zmontowanie zrębów prężystości i siły Polski jest w tej chwili zadaniem tak ważnym, że te zastrzeżenia muszą wobec tego zasadniczego celu odejść na dalszy plan. Czy takich ludzi można nazwać sobiepanami? Odwrotnie, stanowią oni zaprzeczenie tego pojęcia, gdyż właśnie wykazują umiejętność podporządkowania swojej indywidualności pewnym zasadom zbiorowego działania .

Nie wątpię, iż w pewnym stopniu twierdzenie wspomnianego artykułu może być uzasadnione, że do aparatu O.Z.N. mogą dostawać się ludzie, do których społeczeństwo nie będzie czuło zaufania. Jednak generalna teza wczorajszego artykułu jest głęboko niesprawiedliwa i głęboko krzywdząca dla szeregu ludzi najlepszej woli.

Stanisław Swianiewicz.

Walencja stara się o pośrednictwo w zakończeniu wojny

RABAT (Pat) — Rozgłośnia w Verdad podała następującą wiadomość: Według wiarygodnych informacyj minister spraw zagranicznych rządu w Walencji — Alvarez del Vayo odbył w Walencji rozmowę z pewnym dyplomatą zagranicznym w sprawie pośrednictwa w celu zakończenia wojny domowej.

W związku z tą wiadomością Radio National w Salamance ogłosiło co następuje: Możemy stwierdzić, iż wódz naczelny odrzuci wszelkie formuły porozumienia.

Powstańcy przekroczyli rzekę Durango

PARYŻ (Pat). Havas donosi z Vitoria (po stronie powstańców): wczoraj wieczorem wojska gen. Mola przeprawiły się w wielu miejscowościach przez rzekę Durango, zajmując dwie miejscowości nadbrzeżne.

Saperzy przełożyli przez rzekę liczne kładki, po których nastąpiła przeprawa. Wojska powstańcze posuwają się naprzód, stosując wobec przeciwnika ogień pościgowy.

Z całego frontu donoszą o masowym poddawaniu się milicjantów, których setki przechodzą na stronę powstańców z bronią i rynsztunkiem. W ręce powstańców wpadły wielkie ilości różnego rodzaju zapasów, zgromadzone przez wojska rządowe w tym obszarze.

Po kolei dygnitarze sowieccy idą do więzienia

MOSKWA (Pat) — W Moskwie krążą uporczywe pogłoski, że ostatnio aresztowane zostały następujące osoby: dyrektor Teatru Wielkiego — Mutnyj, pełnomocnik NKWD w Irkucku — Gaj, który przy Jagodzie zajmował stanowisko naczelnika wydziału ekonomicznego NKWD, komisarz bezpieczeństwa państwowego drugiej rangi i naczelnik wydziału operacyjnego w NKWD — Pauker, który podpisywał zazwyczaj wszystkie przepustki na Plac Czerwony podczas rewij, zastępca Paukera — Wołowicz, oraz zastępca Jagody w NKWD a następnie w komisariacie łączności — Prokopiew.

Koła oficjalne pogłosek tych nie potwierdzają, zaznaczając jedynie ,że Gaj i Wołowicz przestali być funkcjonariuszami NKWD.

Eden po wymianie poglądów z van Zeelandem powraca do Londynu

BRUKSELA (Pat). Dziś z rana m. in. Eden wznowił rozmowy z premierem van Zeelandem i min. Spaakiem. Były one poświęcone zredagowaniu komunikatu oficjalnego, który został opublikowany około godz. 13. Komunikat oficjalny głosi:

Eden, van Zeeland i Spaak odbyli w ciągu poniedziałku i wtorku rozmowy, podczas których zbadali zasadnicze aktualne zagadnienia, interesujące oba kraje. Wśród tych zagadnień największą uwagę ministra brytyjskiego i ministrów belgijskich zwróciły z jednej strony sprawy, związane **ze wzmocnieniem pokoju europejskiego, a zwłaszcza z opracowaniem nowego paktu bezpieczeństwa w Europie zachodniej,** z drugiej zaś strony sprawy natury gospodarczej, związane z misją, której van Zeeland ma się niebawem podjąć.

Rozmowy nie toczyły się w formie rokowań, lecz zwykłej wymiany poglądów, odbywały się w atmosferze szczególnie serdecznej i pozwoliły na stwierdzenie **znacznej zbieżności poglądów pomiędzy obydwoma rządami.**

O godzinie 16,30 min. Eden odleciał samolotem do Londynu.

Zlikwidowani komuniści w woj. lubelskim

LUBLIN (Pat) — Ostatnio na terenie woj. lubelskiego władze bezpieczeństwa przeprowadziły w szeregu powiatów likwidację organizacyj komunistycznych, aresztując wybitnych przywódców, instruktorów i kierowników akcji komunistycznej, prowadzonej pośród robotników i ludności wiejskiej.

W ręce władz wpadły poważne materiały dowodowe w postaci znacznych ilości literatury komunistycznej ,ulotek, broszur ,okólników i innych wydawnictw komunistycznych.

Zlikwidowane zostały całkowicie: okręgowy wydział techniczny KPP i KPZU, okręgowe archiwum komunistyczne, cały skład personalny okręgowego komitetu KPP okręgu siedleckiego i lubelskiego oraz okręgowego komitetu KPZU okręgu chełmskiego.

Goering omawiał sprawy hiszpańskie we Włoszech

RZYM (Pat).. W toku wczorajszej trzygodzinnej rozmowy Mussoliniego z premierem Goeringiem omówiono nie tylko problemat hiszpański, ale dokonano obszernego przeglądu wszystkich aktualnych zagadnień politycznych i gospodarczych, interesujących Włochy i Niemcy.

Włoskie koła półurzędowe podkreślają, że rozmowa nacechowana była obopólną troską o zapewnienie Europie pokoju.

Minister Grabowski udaje się do Berlina

BERLIN (Pat). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że minister sprawiedliwości Grabowski udaje się 10 maja do Berlina, celem rewizytowania ministra Franka, który bawił w Polsce w ubiegłym roku.

Uchwały zjazdu Związku Miast Polskich



P. Premier gen. dr. Felicjan Sławoj-Składkowski w momencie wygłaszania przemówienia na Zjeździe Miast.

WARSZAWA (Pat) — Dziś zakończył ysię w Warszawie dwudniowe obrady Związku Miast Polskich.

W godzinach rannych prace zjazdu toczyły się w trzech sekcjach: gospodarczej, administracyjnej i finansowej. Przeprowadzono ożywioną dyskusję nad zasadniczymi referatami: „Rola miast w życiu gospodarczym państwa“ — ref. A. Jankowski, prezydent m. Inowrocławia, „Rola samorządów w administracji publicznej“ — dr. M. Kaplicki, prezydent m. Krakowa i „Reforma finansów miejskich“ — S. Nowakowski, prezydent Białegostoku.

O godz. 17-ej w sali obrad Rady Miejskiej w Warszawie odbyło się posiedzenie plenarne, na którym obecny był wicepremier inż. E. Kwiatkowski.

Zjazd uchwalił wnioski, dotyczące podstawowych zagadnień gospodarczo-finansowych miast polskich.

Wnioski te dotyczą m. in. uzdrowienia gospodarki miejskiej przez zrównoważenie budżetów, zwiększenie dochodowości miast, udostępnienie nisko oprocentowanych kredytów inwestycyjnych, reformę podatkową, zwiększenie pomocy finansowej z Funduszu Pracy oraz wzmożenie akcji kredytowej przez BGK.

Inna grupa rezolucyj dotyczy nadzoru państwa nad samorządem oraz reformy finansów samorządowych.

Wymiana wizyt między Rumunią a Turcją

BUKARESZT (Pat). W wymianie wizyt politycznych między Rumunią a Turcją znajduje się na porządku wizyta premiera Tatarescu w Ankarze oraz premiera Turcji Ismet Inonu w Bukareszcie. Wizyty te zostały zasadniczo ustalone. Premier Tatarescu wyjedzie do Ankary przypuszczalnie w drugiej połowie maja.

Wegierski min. wojny składa wizytę w Austrii

WIEDEŃ (Pat). Przybył tu węgierski minister wojny gen. Roeder, powitany na dworcu przez austriackiego sekretarza stanu spraw wojskowych gen. Zehnera.

Agencja Press zawieszona za szkodliwą tendencję i fałsz

WARSZAWA (Pat) — Na mocy decyzji Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 21 kwietnia rb. wydawany w Warszawie biuletyn agencji Press został zawieszony.

Zawieszenie nastąpiło na skutek stwierdzenia przez władze wysoce szkodliwej z punktu widzenia interesów państwa działalności tej agencji, polegającej na tendencyjnym lub wręcz fałszywym oświetlaniu spraw zarówno z zakresu polskiej polityki zagranicznej ,jak i wewnętrznej.

Wszystkim, którzy wzięli udział w odprowadzeniu zwłok na wieczny spoczynek ś. p. **Ks. Proboszcza** w Hruzdowie **MIKOŁAJA MIRONOWICZA** a w szczególności: Przewielebnemu Duchowieństwu Dziekanatów Postawskiego i Miadziolskiego, Nauczycielstwu i uczniom szkół powszechnych parafii Hruzdowskiej, Przedstawicielom Administracji i Policji Państwowej, Społeczeństwu Polskiemu w Hruzdowie i Zacnym Parafianom hruzdowskim tą drogą składają najserdeczniejsze Bóg Zapłać

RODZINA ZMARŁEGO.

Dziatwa szkolna i nauczycielstwo z rodzinnej ziemi Marszałka Piłsudskiego składa hołd Jego Sercu

Kuratorium OSW zorganizowało wycieczkę dziatwy szkolnej i nauczycielstwa z powiatu święciańskiego do Wilna, która trwa od 25 do 28 kwietnia. Bierze też udział w wycieczce młodzież wiejska pracująca na różnego rodzaju kursach oświaty pozaszkolnej. Miły to objaw, że przeważna część tej młodzieży pochodzi ze środowisk narodowości litewskiej. Gdy pociągi wycieczkowe przejeżdżały przez okolice Zułowa, Powiewiórki, Podbrodzia i Bezdan, wycieczkowicze z wielkim pietyzmem obserwowali te miejsca z okien wagonów, śpiewali o Nieśmiertelnym Marszałku piękne i rzewne piosenki. Wczoraj w godzinach rannych, po mszy św. w Ostrej Bramie, dziatwa szkolna, młodzież i nauczycielstwo złożyli hołd Sercu Marszałka. Na grobie złożono wieńce i kwiaty. Z rodzinnych pól „Ziuka“ przywieźli kwiaty; takie same — co mu niegdyś duszę pieściły. Wieńce uwite były z jedlin tych drzew, które niegdyś szumem swym budziły w Jego duszy sny o potędze i wolności Ojczyzny.

Przez resztę dnia wycieczka zwiedzała pamiątki Wilna a wieczorem został zakończony program dnia przedstawieniem w teatrze na Pohulance, gdzie odegrano dramat Słowackiego — Mazepa. Dzisiaj, o godz. 15.45 zespół chórów szkolnych wykona w Rozgłośni Wileńskiej kilka piosenek o Marszałku, które poprzedzi krótkie przemówienie jednego z nauczycieli. Wycieczce przeszkadza deszcz, ale pozostają dwa dni, może jeszcze wypogodzi się. Jd.

Kawa 6 zł. 10 gr. Herbata — 16 zł. za kg.

WARSZAWA (Pat) — W związku z uchwałą komisji kontroli cen, zrzeszenie importerów kawy i herbaty donosi co następuje:

Cena detaliczna na kawę Rio 7, lub Victoria 7 została ustalona na zł. 6,10 za kilogram.

Cena detaliczna na „mieszankę popularną herbaty“ została ustalona na zł. 16 za kg.

Wymienione maksymalne ceny obowiązują w detalu od dnia 1 maja br. w całym kraju.

Ceny obecne na inne gatunki tych towarów nie mogą być podnoszone. Jednocześnie w celu zapobieżenia dalszemu rozprzestrzenieniu mylnych wiadomości zrzeszenie komunikuje, że ani cło, ani manipulacja celna zmianie nie podlegają.

Rolnicy mogą spłacać niektóre swe długi za połowę ich wartości nominalnej

Wojewódzkie Biuro do Spraw Finansowo-Rolnych w Nowogródku komunikuje:

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 30 z r. b. ukazała się ustawa z dn. 14 IV. R. P. z dn. 24. X. 1934 . o konwersji 1937 r., zmieniająca niektóre postanowienia rozporządzenia Prezydenta i uporządkowaniu długów rolniczych.

Ustawa ta zawiera m. in. ważne postanowienie, które zezwala rolnikom grupy A spłacać zobowiązania wobec osób prywatnych i firm, powstałe przed 1 lipca 1932 r., na warunkach ulgowych, polegających na tym, że KAŻDA PRZEDTERMINOWA SPŁATA DOKONANA GOTÓWKĄ PRZED 31. XII. 1940 R. UMARZAĆ BĘDZIE 50% DŁUGU.

O ile za tym rolnik, posiadający nie więcej niż 100 ha gruntu chciałby już teraz spłacić całkowicie lub częściowo swój dług prywatny, rozterminowany z mocy samego prawa, względnie przez Urząd Rozjemczy, w takim razie może on, płacąc wierzycielowi np. 50 zł., domagać się zwrotu weksli lub innych tytułów na 100 zł., a również wydania pokwitowania stwierdzającego, że dług na skutek dokonanej spłaty zmniejszył się o 100 zł.

W wypadku, gdyby wierzyciel odmówił przy świadkach przyjęcia gotówki na warunkach powyższych, w takim razie rolnik powinien pieniądze (np. owe 50 zł.) złożyć do depozytu sądowego i zawiadomić o tym wierzyciela. Po dokonaniu tego dłużnik może uważać się za zwolnionego z zobowiązania w wysokości podwójnej, t. j., jak w danym wypadku z zobowiązania w sumie 100 zł.

Pieniądze składać należy do depozytu tego Sądu, w okręgu którego, w myśl umowy miała miejsce płatność długu. O ile w umowie z wierzycielem nie było oznaczone miejsce płatności długu, w takim razie depozyt winien być złożony do tego Sądu, w okręgu którego zamieszkuje dłużnik.

Znowu olbrzymia powódź w Ameryce

NOWY YORK (Pat) — Powódź, której rozmiarów nie notowano od 40 lat, zmusiła władze do ewakuacji 6000 mieszkańców m. Ontario. Burmistrz miasta zażądał od okolicznych miast dostarczenia statków, w celu przewiezienia ewakuowanych mieszkańców i zaopatrzenia ich w żywność.

WYKOLEJONY POCIĄG.

MONTREAL (Pat) — Express Chicago —Montreal wykoleił się wczoraj tuż za granicą kanadyjską w Ontario. Przyczyną katastrofy było podmycie toru przez wody powodziowe. Palacz parowozu został zabity a maszynista ranny.

Lekarz, który śpieszył na pomoc samochodem został strącony wraz z wozem z mostu przez wysoką falę powodzi. Lekarz wraz z samochodem poszedł na dno. Nie zdołano go uratować.

Zjadł 8 metrów kiełbasy

Marynarz włoski Aldo Ferrari zdobył sobie wielką renomę jako nowoczesny Gargantua. Aldo Ferrari wygrał ostatnio poważny zakład, zjadając w restauracji w ciągu jednej godziny 50 jaj ugotowanych na twardo i popijając to kilkoma kieliszkami wody mineralnej. Po zjedzeniu tej porcji jaj marynarz czuł się doskonale. Przed niedawnym czasem Ferrari wygrał dwa inne zakłady, zjadając na jednym posiedzeniu 300 ciastek, a w drugim wypadku osiem metrów kiełbasy.

Pochody 1-szo majowe

W związku ze zbliżającym się dniem 1 maja wczoraj do starostwa grodzkiego zgłosili się przedstawiciele organizacyj robotniczych, urządzających w roku bieżącym 1-szomajowe pochody. Pochodów takich, jak już donosiliśmy będzie trzy, a mianowicie: ZZZ, Bundu i żydowskich związków zawodowych, oraz organizacji żydowskiej Poalej-Sjon. PPS w roku bieżącym pochodu nie urządza.

Dziś w Starostwie Grodzkim ma nastąpić ostateczne ustalenie trasy pochodów i godzin w ten sposób, by jeden pochód z drugim nie mógł się spotkać.

Karol Wyrwicz-Wichrowski w Grodnie

Znany artysta naszej „Lutni“ p. Karol Wyrwicz-Wichrowski przebywa na gościnnych występach w Grodnie. Został zaangażowany na okres od 1 kwietnia do 7 maja br. Artysta o Teatrze Miejskim w Grodnie mówi z wielkim uznaniem. Placówkę prowadzi dyr. Grodzicki. Zespół artystyczny składa się z 25 osób. Teatr urządza objazdy po prowincji, obsługuje takie miasta jak: Białystok, Suwałki, Augustów, Nowogródek itd.

P. Karol Wyrwicz-Wichrowski wystawił w Teatrze Miejskim w Grodnie trzy sztuki: „Rozkoszna dziewczyna“, „Moja siostra i ja“ i „Przygoda w Grand Hotelu“.

„Rozkoszną dziewczynę“ nie tylko wyreżyserował ,ale i grał w sztuce jedną z ról.

Pobór główny

Ukazały się już obwieszczenia wojewody wileńskiego o powszechnym obowiązku wojskowym mężczyzn stawienia się do poboru głównego w 1937 r.

W obwieszczeniu tym na podstawie zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca 1939 r. o poborze rekruta w roku 1937 (Dz. Ust. R. P. nr. 17 poz. 112) i art. 37 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. Ust. R. P. nr. 60, poz. 455 z 1933 r.) oraz w myśl zarządzeń Ministra Spraw Wojskowych i Ministra Spraw Wewnętrznych o przeprowadzeniu poboru głównego w czasie pomiędzy 1 maja a 30 czerwca br. wojewoda wzywa do stawienia się do poboru stosownie do szczegółowego planu poboru niżej wyszczególnionych mężczyzn, a mianowicie:

a) wszystkich mężczyzn, podlegających powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, urodzonych w r. 1916. (Od obowiązku stawienia się do poboru wolni są ci mężczyźni rocznika 1916, którzy odsłużyli przed osiągnięciem wieku poborowego ochotniczo całkowity ustawowy okres obowiązkowej czynnej służby wojskowej);

b) mężczyzn urodzonych w 1915 i 1914 roku, którzy przy poborze głównym w roku ubiegłym uznani zostali za czasowo niezdolnych do czynnej służby wojskowej (kat. B);

c) mężczyzn, podlegających powszechnemu obowiązkowi wojskowemu (do 50 roku życia), którzy z jakichkolwiek powodów nie uczynili zadość obowiązkowi stawienia się do poboru;

d) mężczyzn, którzy zostali przyjęci do ochotniczej służby wojskowej, a następnie zwolnieni z tej służby przed odsłużeniem obowiązkowego okresu czynnej i przed osiągnięciem wieku poborowego;

e) mężczyzn (w wieku do rocznika 1887 włącznie), którzy uzyskali obywatelstwo polskie (od czasu powstania Państwa Polskiego) w drodze nadania, uznania oraz przez przyjęcie urzędu w polskiej służbie państwowej, a którzy dotychczas nie dopełnili obowiązku stawiennictwa do poboru wojskowego;

f) mężczyzn, którzy złożyli we właściwym czasie do PKU podania o przyjęcie do służby ochotniczej i zostali wciągnięci przez powiatowe władze administracji ogólnej do list poborowych dla ochotników.

Uwaga: Od obowiązku stawienia się do poboru są wolni ci z pośród kandydatów na ochotników, którzy służyli już ochotniczo w wojsku i zostali ze służby zwolnieni w charakterze podchorążych, a którym nie zaliczono tej służby na poczet obowiązkowej służby czynnej.

Obowiązek stawiennictwa do poboru należy spełnić przed Komisją Poborową, właściwą dla tej gminy, w której rejestrze poborowych poborowy został zapisany.

Osoby, które z jakichkolwiek przyczyn rejestrem poborowych nie zostały objęte, powinny stawić się do poboru przed tą Komisją Poborową, w której okręgu w chwili poboru przebywają.

Wszyscy stający do przeglądu obowiązani są stawić się w stanie trzeźwym, wymyci (wykąpani) i w czystej bieliźnie, posiadać z sobą dokumenty wojskowe i dowody tożsamości ich osoby, świadectwa stwierdzające stopień posiadanego wykształcenia, rzemiosła lub zawodu (ukończenia kursów organizowanych przez LOPP, PCK, Ubezpieczalnie Społeczne itp.). Poborowi, którym przysługuje prawo do skróconej służby wojskowej, t. j. którzy ukończyli szkołę średnią, powinni na Komisji Poborowej przedstawić świadectwa z ukończenia danej szkoły lub inny dokument, stwierdzający to prawo, nadto posiadający stopień P. W. powinni przedstawić odpowiednie zaświadczenie.

Winni niestawienia się bez uzasadnionych przyczyn przed Komisją Poborową albo w ogóle niezgłoszenia się w terminie przed władzą powołaną do stwierdzenia ich zdolności do służby wojskowej ulegną w myśl art. 99 ustawy o powsz. obow. wojsk. karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3 tys. złotych albo jednej z tych kar.

O ile wyżej wymieniony czyn został popełniony w zamiarze uchylenia się od służby wojskowej, ulegną oni w myśl art. 103 ustawy o powsz. obow. wojsk karze więzienia do 2 lat lub aresztu do 2 lat.

W Wilnie przegląd się rozpocznie w dn. 4 maja rb. W dniu tym powinni się stawić do przeglądu przed Komisją Poborową (Bazyliańska 2) poborowi rocznika 1916 o nazwiskach zaczynających się literą A. zamieszkali w obrębie Komisariatów PP. m. Wilna: I. II, III, IV, V i VI i o nazwiskach zaczynających się literą B zamieszkali w obrębie Komisariatów PP. m. Wilna I i II. Przegląd rozpocznie się o godz. 8.

100 szkół w budowie

Rozpoczęta w ubiegłym roku na terenie Wileńszczyzny akcja budowy 100 szkół powszechnych ku czci Marszałka Piłsudskiego z funduszów w wysokości 100.000 złotych, wyasygnowanych przez Radę Ministrów, postępuje w szybkim tempie naprzód.

Jak dotychczas przekazano już na budowę tych szkół sumę 547,500 złotych, dzieląc je między powiaty w sposób następujący: brasławski otrzymał 73 tys. — (na terenie tego powiatu ma stanąć 15 szkół), dziśnieński — 59 (na 13 szkół), oszmiański — 65,800 zł. (na 9 szkół), postawski—64,600 zł. (na 11 szkół), święciański — 36 tys. zł. (na 14 szkół), wilejski — 82,100 zł. (na 11 szkół), mołodeczański — 44,500 zł. (na 8 szkół) i wileńsko-trocki 122,500 zł. (na 19 szkół).

W jesieni roku ub. w 92 punktach przystąpiono do wznoszenia fundamentów, a w szeregu miejscowości wystawiono nawet zręby. W ciągu zimy przewożono materiał budulcowy i przecierano go. Z nastaniem wiosny przystąpiono do dalszych robót. W obecnej chwili wre praca we wszystkich 100 miejscowościach, w których mają stanąć szkoły.

W ostatnim miesiącu Kuratorium Wileńskie otrzymało 150 tys. zł. na dalsze roboty. W maju zostanie przekazana reszta wyasygnowanej sumy. Trzeba zaznaczyć, że w wielu miejscowościach w budowie szkół pomaga finansowo samorząd terytorialny.

Wszystkie szkoły mają być wykończone na jesieni roku bieżącego i oddane do użytku.

Na 100 budowanych szkół — 47 szkół będzie czteroklasowych z 1 lub 2 etatami nauczycielskimi, 37 szkół będzie sześcioklasowych z 3 do 4 naucz. i 16 szkół — siedmioklasowych po 5 naucz. i wyżej. Dla szkół tych utworzono już 35 nowych etatów nauczycielskich niezależnie od istniejących już dotychczas w szkołach, znajdujących w wielu punktach wznoszenia nowych budynków szkolnych. (z).

Trwalsze formy bezpieczeństwa w Europie Środkowej

(Od własnego korespondenta)

Wiedeń, w kwietniu.

Po pawnym okresie wytchnienia który mogliśmy zanotować w ubiegłych tygodniach na niwie polityki międzynarodowej państw środkowo-europejskich, gdy po niedawn. fajerwerku solidarności małoententowej w Białogrodzie kancelarie dyplomatyczne państw tego regionu pogrążyły się w cichej pracy wewnętrznej, a wiecznie łaknąca nowin i sensacji prasa zapełniać musiała swe rubryki międzynarodowe kolorowymi reportażami z przygotowań do koronacji w Londynie lub ze skandalu w rumuńskim domu panującym na tle morganatycznego małżeństwa brata królewskiego, Mikołaja, tydzień ubiegły zaznaczył się znowu niemałym ożywieniem aktywności dyplomatycznej w Europie Środkowej, stanowiącym jakoby przygrywkę do wielkiego sezonu politycznego, spodziewanego w związku z angielskimi uroczystościami koronacyjnymi.

Cały szereg podjętych ostatnio podróży zagranicznych europejskich mężów stanu świadczy wyraźnie o wznowieniu aktywności międzynarodowej

Na specjalną uwagę zasługuje pod tym względem niedawno spotkanie austriackiego kanclerza Schuschnigga z premierem włoskim w Wenecji. O doniosłości przeprowadzonych tam rozmów świadczy chociażby fakt, że obu szefom rządów towarzyszyły tym razem liczniejsze niż zazwyczaj w podobnych spotkaniach i mocniejsze w swym składzie delegacje, złożone ze strony włoskiej z dwóch ministrów: hr. Ciano i Alfieri, a ze strony austriackiej z sekretarza stanu Schmidta, dyrektora departamentu Hornbostla i szefa biura prasowego, płk. Adama.

Istotnie bowiem, na porządku dziennym rozmów weneckich znalazły się tym razem sprawy wyjątkowej doniosłości, nasuwające po raz pierwszy od czasu zawarcia w r. 1934 pomiędzy Włochami, Austrią i Węgrami protokółów rzymskich, potrzebę pewnego starcia się poglądów i skrzyżowania broni na temat niektórych spraw bieżących, co do których stanowisko obu rządów wydawało się być rozbieżne.

Chodzi tu przede wszystkim o pełną śmiałej inicjatywy politykę Włoch z ostatnich czasów w stosunku do Niemiec i Jugosławii, która mogła wywoływać pewne zastrzeżenie w Wiedniu, jako w stolicy kraju, uważającego się za narażony na niebezpieczeństwo agresji ze strony obu tych swoich sąsiadów.

Aczkolwiek bowiem i Austria zawarła w lipcu r. ub. swój pamiętny układ z Berlinem, który miał na celu zażegnanie niebezpieczeństwa Anschlussu, to jednak stosunki jej z Rzeszą Niemiecką nie ułożyły się dotąd w sposób tak dobry, aby mogła patrzeć obojętnym okiem na coraz wyraźniejszą aktywność swego sojusznika rzymskiego nad Sprewą. Nie trudno było zaobserwować w Wiedniu poważne troski z tej racji, a niektóre koła polityczne posuwały się nawet do oskarżenia Włochów o odstąpienie od linii protokółów rzymskich, stanowiących, jak wiadomo, od trzech lat kamień węgielny austriackiej polityki zagranicznej.

Również pakt przyjaźni włosko-jugosłowiański nie mógł być obojętny dla Austrii, która słusznie czy niesłusznie upatruje w Jugosławii swą dziedziczną antagonistkę, pragnącą się wtrącać do spraw wewnętrznych Austrii, za którą uważana tu jest sprawa restauracji Habsburgów.

Powyższe zastrzeżenia w stosunku do Rzymu wpłynęły nawet na wytworzenie się w pewnych zbliżonych do rządu kołach austriackich nowej koncepcji politycznej, zmierzającej do szukania platformy bliższego porozumienia się z Czechosłowacją i oparcia się tą drogą o Francję, aby znaleźć tam obronę i gwarancję przed ewentualnym niebezpieczeństwem Anschlussu.

Aczkolwiek kancl. Schuschnigg nie dał nigdy najmniejszego pozoru uznania dla tego rodzaju koncepcji, to jednak znalazły się wśród wpływowych sfer katolickich Wiednia koła, które myśl tę zaczęły w słowie i w prasie lansować i zaczęto ją nawet przypisywać wybitnemu politykowi obozu rządowego, burmistrzowi miasta Wiednia, b. wicekanclerzowi Schmitz'owi.



Kanclerz Schuschnigg przechodzący w towarzystwie Mussoliniego przed frontem kompanii honorowej milicji faszystowskiej w czasie ostatniej wizyty w Wenecji.

Było więc rzeczą oczywistą, że jadąc ostatnio do Wenecji po blisko rocznym niewidzeniu się z Duce, miał kanclerz Schuschnigg niemało ciężkich spraw na sercu: chodziło mu tym razem o zachowanie trwałości protokółów rzymskich i o uzyskanie wznowienia gwarancji niepodległości Austrii ze strony Mussoliniego.

Cel ten osiągnął kanclerz austriacki w całej rozciągłości. Osiągnął go nie tylko przez czcze formalne zapewnienie trwałości dawnego sojuszu i ponowienia zobowiązań gwarancyjnych Rzymu w stosunku do niepodległości Austrii, lecz na podstawie znacznie głębszej i trwalszej, mianowicie na podstawie uzgodnienia z Włochami metod działania politycznego w stosunku do swych sąsiadów i ewentualnych wrogów.

Metody te, stosowane przez Dyktatora Włoch z taką konsekwencją w Europie Środkowej i Wschodniej, nie są nam w Polsce obce ani nowe. Polegają one na genialnej koncepcji Marszałka Piłsudskiego, stosowanej konsekwentnie od szeregu lat przez naszą politykę zagraniczną, która wychodzi z założenia, że **bezpieczeństwo i pokój należy opierać nie na wielkich blokach ideologicznych, zdolnych jedynie do podniecania antagonizmów międzynarodowych, lecz na bezpośrednich wzajemnych porozumieniach między sąsiadami i państwami, mającymi ze sobą jakiekolwiek spory, mogące stanowić w przyszłości element niebezpiecznego wybuchu.**

Mussolini zdołał przekonać kanclerza Austrii, że metoda współpracy i porozumienie z sąsiadami jest lepszym zapewnieniem własnego bezpieczeństwa niż wszelkie pakty gwarancyjne. Przekonanie to znalazło swój wyraz w słowach ogłoszonego w Wenecji komunikatu urzędowego, który głosi, że:

„oba szefowie rządów są zdania, iż skuteczna stabilizacja stosunków w dorzeczu Dunaju nie może być przeprowadzona bez współudziału Niemiec. Wyrażają oni przekonanie, że zarówno protokóły rzymskie, jak i zawarte w roku ubiegłym przez Austrię i Włochy układy z Rzeszą niemiecką oraz niedawny układ włosko-jugosłowiański zdolne są przyczynić się do pomyślnego ukształtowania się sytuacji w Europie Środkowej z korzyścią dla stron układających się, jako też dla sprawy pokoju europejskiego".

Ze słów tych wynika jasno, że konferencja wenecka rozwiała wszelkie obawy i zastrzeżenia Austrii co do skuteczności metod politycznych swej sojuszniczki włoskiej.

Lecz wzmocniony wyszedł z Wenecji nie tylko kanclerz Schuschnigg. Wzmocniony o jednego nowego zwolennika w postaci Austrii wyszedł też zdrowy i realny system bezpieczeństwa europejskiego, polegający na usuwaniu zarzewia niepokojów tam właśnie, gdzie mogłyby one zagrażać.

Zamiast istniejących doniedawna nad Dunajem dwóch wrogich sobie bloków: rzymskiego i Małej Ententy, widzimy dziś ogólną konsolidację stosunków w tej części Europy, konsolidację, do której przystąpiły kolejno: Jugosławia, Bułgaria, Węgry, Rumunia i ostatnio Austria. Jedynie Czechosłowacja pozostała dotąd przy dawnym systemie bloków bezpieczeństwa, którego dopatruje się ona dla siebie na linii dość rozciągłej i przerywanej, na linii Paryż — Praga — Moskwa.

Jak widzimy jednak życie idzie z nieubłaganą konsekwencją szybkimi krokami naprzód, dyktując swe prawa i narzucając ich skutki zarówno chętnym, jak i opornym.

J. Gr-ski.

Sensacje dnia

Proces adw. Hofmokl-Ostrowskiego przed Sądem Najwyższym

Do Sądu Najwyższego przesłane zostały z Katowic akta sprawy adw. Z. Hofmokl-Ostrowskiego (ojca), wraz ze skargą kasacyjną w głośnym procesie o obrazę Sądu w piśmie zapowiadającym apelację przeciw wyrokowi na Grzeszolskiego.

Jak wiadomo sąd I instancji wymierzył adw. Hofmokl-Ostrowskiemu karę 3-ch miesięcy aresztu i orzekł pozbawienie prawa wykonywania praktyki adwokackiej na okres lat 2-ch.

Jest to już druga sprawa adw. Hofmokl-Ostrowskiego, która oprze się o Sąd Najwyższy.

Rozprawa odbędzie się wkrótce.

Afera maturalna we Lwowie

Dochodzenie w sprawie afery maturalnej, polegającej na wykradaniu tematów pisemnych prac maturalnych — zatacza coraz szersze kręgi. W chwili obecnej przebywają w więzieniu: krawiec Samuel Marer i dwaj jego synowie studenci Politechniki oraz trzeci syn, nauczyciel gimnazjum żydowskiego w Kowlu, który na polecenie policji przewieziony został do Lwowa. Aresztowany został również jeden z urzędników kuratorium lwowskiego, który pozostawał w kontakcie z Marerami, sprzedającymi za 10 do 150 a nawet 250 zł. tematy zadań maturalnych.

W najbliższych dniach przybyć ma do Lwowa delegat Min. Oświaty, celem zapoznania się z całokształtem sprawy. Nie jest wykluczone,, że w jednym z gimnazjów matura pisemna zostanie unieważniona.

Aresztowanie niebezpiecznego handlarza żywym towarem

Policja obyczajowa w Warszawie aresztowała niebezpiecznego handlarza żywym towarem Antoniego Supersona.

Superson należy do największych zbrodniarzy, działających w Polsce. Założył on w Warszawie kilkanaście domów schadzek, od najbardziej luksusowych do najprymitywniejszych i ciągnął z nich olbrzymie zyski.

Dla zabezpieczenia „interesów branżowych" z jego inicjatywy powstała w stolicy potężna organizacja właścicieli lupanarów pod nazwą „Wzajemna Pomoc". Organizacja czuwała nad „podziałem rynku" i „bezpieczeństwem" pracy. Rozporządzała ona olbrzymimi funduszami. — Członkowie organizacji opłacali miesięcznie wysokie składki które wpływały do wspólnej kasy. Pieniądze używane były na najrozmaitsze cele, a przede wszystkim na kaucje dla aresztowanych członków stowarzyszenia.

Superson w ciągu ostatnich lat był prezesem „Wzajemnej Pomocy". Na stanowisku tym dopuścił się olbrzymich nadużyć. Zdefraudował sumę przekraczającą 100 tys. zł.

Gdy właściciele domów publicznych dowiedzieli się o nadużyciach, donieśli o tym policji. Jednocześnie aresztowano „sekretarza" Supersona Mordkę Lustiga.

Wieś, przedmieście i zdrowie

W odcinku niniejszym zamieszczamy recenzje nadesłane nam z Poradni Bibliotecznej Wileńskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich, przy B-ce Tomasza Zana. Mają one na celu ułatwić kierownikom bibliotek oświatowych i instruktorom Oświaty Pozaszkolnej, nauczycielom wybór książek potrzebnych w ich codziennej pracy zawodowej.

Falski M. Kwestie podstawowe w organizacji szkolnictwa powszechnego. Cz. I. „Powszechne nauczanie". Warszawa. 1936 Str. 92. In quarto. Min. WR i OP.

Piękna to i niezwykle wartościowa praca. Omawia w niej autor podstawowe kwestie organizacji szkolnictwa powszechnego, opierając swe wywody na olbrzymim materiale statystycznym, zgrupowanym przejrzyście w tablicy statystyczne, wykresy, mapy, ilustrujące każde potraktowane zagadnienie. Najbardziej aktualne są wnioski autora na tematy: realizacji powszechnego nauczania, obciążenia nauczycieli i przeładowania izb szkolnych.

Stan realizacji powszechnego nauczania jest wysoce niezadowalający, wskaźnik realizacji nie podnosi się lecz wciąż się obniża. Smutne refleksje wzbudza mapa charakteryzująca zasięg powszechnego nauczania. Białe i jasne plamy wskazują dobitnie na milion dzieci, pozostających poza nawiasem szkoły. Szczególnie pod tym względem są upośledzone dzielnice: Wołynia, Polesia i południowych krańców Rzeczypospolitej (55—60 proc. dzieci w wieku szkolnym chodzi do szkoły). Lecz i Wileńszczyzna niewiele przoduje: w wołkowyskim, słonimskim, mołodeczańskim powiecie tylko 75—85 proc. dzieci uczęszcza do szkoły.

Znamienne również są liczby i mapy wskazujące na obciążenie nauczycieli. W 1930 r. na jednego nauczyciela przypadało 50 dzieci, liczba ta była rzadko przekraczana. Od tego czasu rośnie ona wciąż w górę i obecnie dochodzi do 75—80 uczni na jednego nauczyciela, a nierzadko bywa więcej. Porównanie Polski z innymi państwami wypada silnie na jej niekorzyść: tylko Grecja i Hiszpania wykazują większą ilość dzieci, przypadającą na jednego nauczyciela (52 proc — w Polsce 50 proc. w 1930 r.). Obecnie wyróżniamy się jeszcze bardziej wysokością tego obciążenia. Jeżeli dodamy do tego liczby wskazujące przeładowanie izb szkolnych będziemy mieli wierny, lecz jakże ponury obraz naszej szkolnej rzeczywistości, bezstronnie i jasno przedstawiony przez autora. Są te liczby olbrzymie, wręcz zatrważające, mówi autor w jednym z rozdziałów, a perspektywy, dotyczące najbliższej przyszłości, są niemniej groźne. Liczba dzieci, podlegających obowiązkowi szkolnemu, będzie bowiem jeszcze przez szereg lat wzrastała. W tych warunkach jedynym wyjściem jest szybkie i znaczne zwiększenie środków na potrzeby szkolnictwa powszechnego.

Oderfeldówna A. Młodzież przedmieścia. W. 1937. Str. XXXII + 235. Skł. Główny w Naszej Księgarni

Nie mieliśmy dotychczas żadnej książki, ujmującej całokształt życia młodzieży robotniczej. Książka Szumana, Pietera i Woryńskiego „Psychologia światopoglądu młodzieży" omawia życie duchowe i to jedynie młodzieży ze sfer inteligentnych. Zapełnia tę lukę niedawno wydana książka A. Oderfeldówny. Jest to opracowanie na bardzo szeroką skalę zakrojonej ankiety, przeprowadzonej przez Instytut Spraw Społecznych, wśród młodzieży przedmieścia Ochota w Warszawie. O bogactwie zagadnień, poruszanych w książce świadczy pobieżny przegląd treści: Charakterystyka środowiska rodzinnego. Stosunek do rodziców, znajomości. Nauka. Bezrobocie — Praca — Zawód. Potrzeby kulturalne. Stosunek do narzeczeństwa i małżeństwa. Poglądy i dążenia młodzieży — źródła poglądów. Programy społeczne młodzieży.

Opracowanie wypowiedzeń się młodzieży, na ogół szczerych i obszernych, ich syntetyczne ujęcie wykonała p. Oderfeldówna. Opracowanie to podnosi ogromnie wartość książki. Wyprowadzając ogólne wnioski, nasuwające się niezbicie przy zestawieniu wypowiedzeń się młodzieży, autorka nie traci z oczu żywego człowieka, umie się wczuć w życie, rozumie psychikę młodocianych robotników i, wiążąc wypowiadane słowa z warunkami życia i środowiskiem rodzinnym „oświetlając wszechstronnie jednostkę" — potrafiła dać tętniące życiem sylwetki chłopców i dziewcząt. Nie można w krótkiej recenzji omówić tej niezwykle wartościowej książki. Porusza zbyt wiele kwestyj i co najważniejsze podchodzi do nich od strony zainteresowanej. To co mówi młodzież o szkole, o kursach dokształcających, o książce czytelnej, o świetlicy, o pracy instytucyj społecznych czy dobroczynnych, o swoim własnym życiu, o państwie, o religii powinno zainteresować wszystkich działaczy społecznych, nauczycieli, wychowawców i księży.

Książkę należy zaliczyć do rzędu dokumentów społecznych takich jak Pamiętniki chłopów, Pamiętniki bezrobotnych i t. p.

Młodociani na wsi. Praca zbiorowa. Red. J. Doc. i F. Mleczko. W-wa.1937: Str: 206: Nasza Księgarnia.

Zupełnie inne podejście do sprawy mamy w tej książce. Ma ona na celu przede wszystkim pracę oświatową wśród młodocianych. Powstała z inicjatywy grona nauczycieli szkół powszechnych na Wołyniu które troszcząc się o utrwalenie wartości zdobytych przez młodzież w szkole, postanowiło prowadzić dalej swą pracę wychowawczą, zakładając Koła Byłych Wychowanków. W książce mamy omówienie szeregu spraw, związanych z życiem, z pracą, z psychiką młodocianych; mówi ona o charakterze organizacji Kół Byłych Wychowanków, o metodach pracy, o programie, o samokształceniu młodocianych, o zabawach, wycieczkach, wychowaniu fizycznym. U wszystkich autorów wyczuwa się wspólną przewodnią myśl książki: potrzeba pracy nad „kształtowaniem pełnej osobowości chłopca czy dziewczyny" — pracy opartej o zrozumienie psychiki młodocianych. Może zbyt mało podają autorzy szczegółów i przykładów pracy, związanych z terenem wołyńskim, szczególnie dotyczy to artykułów metodycznych, są one przez to trochę ogólnikowe. W naszej ubogiej literaturze oświatowej książka ta przedstawia duże wartości.

Wyszomirski K. Jakim celom służy spółdzielnia zdrowia. W-wa 1937. Str. 21. Nakł. Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P.

Mała ta książeczka zasługuje na wzmiankę ponieważ omawia pracę i statut pierwszej Spółdzielni Zdrowia na polskiej wsi. (Ukraińskich Sp. Zdr. mamy już 3). Celem Spółdzielni jest zapewnienie swym członkom taniej pomocy lekarskiej w czasie choroby, oraz krzewienie zasad zdrowia wśród członków, ich rodzin i domowników. Ambulatorium, z mieszkającym przy nim lekarzem, położna na miejscu, dojeżdżający dentysta, oraz umowa z apteką o tańsze dostarczanie lekarstw członkom Spółdzielni — oto jak spełnia Spółdzielnia swe zadania.

Spółdzielnia Zdrowia w Markowej (pow. przeworski) powstała w listopadzie 1936, zaczęła swą działalność ze 150 członkami, obecnie liczy już 223. Działalność jej obejmuje siedem okolicznych wsi. Spółdzielnia funkcjonuje prawie bez pomocy z zewnątrz, otrzymuje bowiem tylko 500 zł. zasiłku od Min. Opieki Społecznej. Prawda, że ludność pow. przeworskiego stoi na wysokim poziomie oświatowym (podług Falskiego 95 proc. dzieci uczęszcza do szkoły) i praca spółdzielcza jest tam również szeroko rozpowszechniona. Na innym mniej przygotowanym terenie trudno by było stworzyć tak potrzebną przy naszych zdrowotnych warunkach na wsi placówkę bez pomocy ze strony. Interesujący fakt przytacza między innymi p. Wyszomirski: przeszło dwa lata temu jedna z Kas Stefczyka na Wileńszczyźnie zgłosiła projekt finansowania spółdzielni zdrowia. Zostało to tylko jednak w dziedzinie projektów. Autor kończy swą książeczkę pięknemi słowami twórcy spółdzielni zdrowia w Jugosławii dr. Gavrylo Koicza: „Wieś swoje zdrowie musi wziąć w swoje ręce".

J. Skarzyńska.

Mleko sprzymierzeńcem raka?

Duża rozpiętość zachorowań na raka w różnych stanach U. S. A. jest już od dawna przedmiotem badań uczonych i lekarzy amerykańskich.

Jak wykazuje geografia i etnologia raka, amerykańscy Indianie z okresu pionierskiego nie znali wcale raka. Prowadzili życie koczownicze, żyli z myślistwa. Jedli mięso, żuli korzenie, jagody i nieliczne owoce, ale nigdy nie pili mleka, w każdym bądź razie po pierwszych zębach.

Przez długie lata pierwsze amerykańskie gospodarstwa mleczne koncentrowały się w Nowej Anglii. W tym okresie pojawił się rak. Stopniowo, dzięki ruchowi ludności, siewowi lucerny i powstaniu wielkich ośrodków handlowych wewnątrz kraju, gospodarstwa mleczne zaczęły się przenosić do stanów centralnych i na zachód. Dziś największa konsumcja mleka na głowę przypada w stanach: — Minnesota, Iowa, Missouri i Kansas.

Ściste obserwacje w ciągu ostatnich lat wykazują, że wraz z większą konsumcją mleka daje się zaobserwować większa ilość zachorowań na raka. W geograficznym podziale konsumcji mleka, trzeba dziś liczyć się jednak z tym, że tam, gdzie dawniej mleko było rzadkością, obecnie, dzięki systemowi zamrażania sztucznego, jest go poddostatkiem. Najmniejszą ilość zachorowań na raka wykazuje Cejlon (9 na 100.000 ludności), największą Szkocja (149). Stany amerykańskie o bardzo rozwiniętych gospodarstwach mlecznych, Minnesota, Iowa, Missouri wykazują 145 zachorowań na raka na 100 tys. mieszkańców. Południe, głównie zaś murzyńskie południe jest zupełnie wolne od klęski raka.

Przez długie lata Szwajcaria, kraj mleka i sera, przodowała w zachorowaniach na raka. Obecnie zaczyna bić rekord Szkocja, zwana wyspą mąki owsianej wśród oceanu mleka. Narodem, który nie używa mleka, są tubylcy Cejlonu. Narodową „krową" są tam orzechy kokosowe, a procent zachorowania na raka jest minimalny.

Dlaczego mleko sprzyja rozwojowi raka? Na to amerykański uczony, W. C. Martin, odpowiada m. in. w następujący sposób: rozwojowi raka sprzyja ciśnienie cholesterolu, którego głównym źródłem jest mleko. Narastającego raka charakteryzują anormalne ilości kwasu mlecznego, który znów jest kwasem mlekowym, co znajduje potwierdzenie w tym, że gruczoły mleczne są bardziej podatnym gruntem dla raka niż jakiekolwiek inne części ciała.

Wybitny specjalista chorób dziecięcych dr. Frank V. Bogert z Shenectady sprzeciwia się kategorycznie naklanianiu do picia mleka tych dzieci, które czują doń wstręt. Również dr. J. P. Sutherland, b. dziekan wydziału medycznego uniwersytetu bostońskiego, nie doradza stosowania mleka w diecie dla starszych dzieci. Zwraca on uwagę na zaburzenia w funkcjach gruczołów i migdałów, na złe uzębienie, na wzrost liczby niedorozwiniętych umysłowo dzieci etc. wśród tych właśnie grup, gdzie stosowano mleko w dużych ilościach u dzieci dorastających.

Ciekawe doświadczenie w dziedzinie oddziaływania mleka przeprowadził W. C. Martin na psach. Sześć szczeniąt, karmionych mlekiem, zapadło na anemię po pięciu miesiącach. Sześć innych szczeniąt, nie otrzymujących zupełnie mleka, cieszyło się pełnym zdrowiem.

Fakt, że dzieci karmione mlekiem przybierają na wadze, nie przemawia, zdaniem niektórych lekarzy, za tym produktem, gdyż dzieci niedokarmione konsumują niedostateczną ilość wody, a mleko zawiera ok. 86 proc. wody i stąd wynika szybki przyrost wagi.

Na ogół reagują ludzie rozmaicie na mleko. Ludzie chudzi odznaczają się wzmożoną działalnością gruczołu tarczowego i wzmożonym wydzielaniem kwasu solnego. W dziewięciu wypadkach na dziesięć chudzi chudną z mleka, tłuści — tyją!

Przypominając, że Siuksowie, którzy odznaczali się wspaniałą budową ciała i długowiecznością — dopóki nie zetknęli się z białymi — odżywiali się tylko mięsem i nigdy nie chorowali na raka, W. C. Martin wyraża opinię, iż warto było by odstąpić na pewien czas od konsumcji mleka.

Poglądy lekarzy amerykańskich mogą być oceniane tylko jako oryginalna hipoteza, gdyż badania uczonych europejskich nie doprowadziły do podobnych wniosków.

Komunikacja lotnicza z Wilnem

Z dniem 30 kwietnia 1937 r. zostaje wznowiona regularna komunikacja lotnicza na linii Warszawa — Ryga — Tallin — Helsingfors.

Samoloty kursować będą codziennie prócz niedziel w-g rozkładu:

przylot z Rygi	godz. 10	min. 25
odlot do Warszawy	godz. 10	min. 45
przylot z Warszawy	godz. 14	min. 35
odlot do Rygi	godz. 14	min. 55

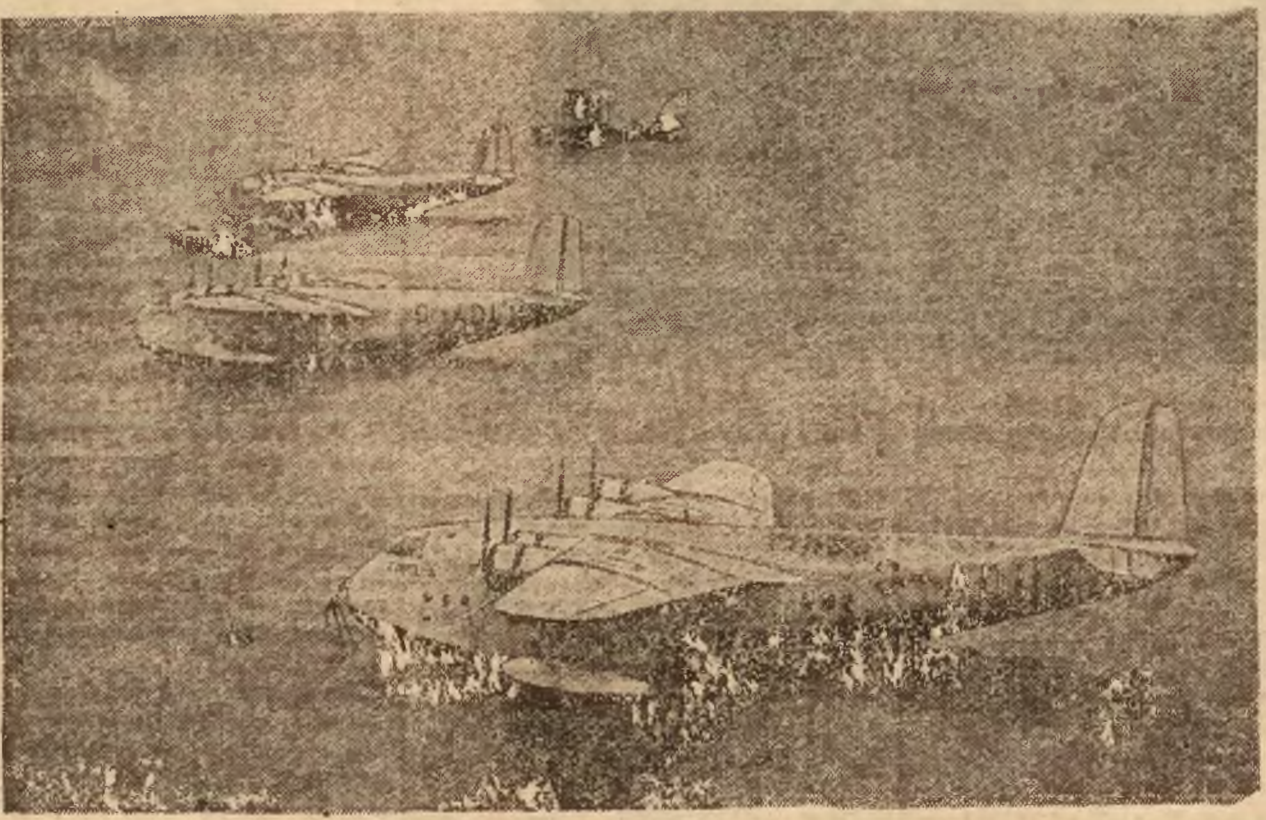
W-g nowego rozkładu lotów Wilno otrzymuje w ten sposób bardzo dogodne połączenia **w jednym dniu z Rygą**, Tallinem, Helsinkami i Warszawą, a poza tym przez Warszawę z Gdynią, Katowicami, Lwowem i Bukaresztem, oraz **w dwa dni z Krakowem, Poznaniem, Berlinem i portami Zachodniej Europy.**

Nowa powieść Andrzeja Struga

Wczesną jesienią b. r. ukaże się nakładem Gebethnera i Wolffa powieść Andrzeja Struga, drukowana w roku ubiegłym w Tygodniku Illustrowanym, p. t. „MILIARDY". Na razie wyjdzie z druku tom I, gdyż ostatnia choroba wielkiego pisarza stanęła na przeszkodzie całkowitemu opracowaniu dzieła.

Przewrót w lotnictwie

spowoduje wynalazek Austriaka Bruno Naglera?



Prasa wiedeńska doniosła o wynalazku, który czyni formalny przewrót w lotnictwie. Chodzi o maszynę młodego technika wiedeńskiego, która wznosi się prostopadle z ziemi i tak samo opada, która nawet może stać w powietrzu, może też lądować w ogrodzie, czy na placku dachu, jest przy tym łatwa do prowadzenia, tak, że każdy może nią kierować bez specjalnego przygotowania.

Słowem „ideał", wynalazek poprostu „cudowny", otwierający nową erę w lotnictwie...

Genialny wynalazca zwie się Bruno Nagler.

Samolot ten nazwany „Heligiro" jest gotów i już fruwa. Wynalazca odbył na nim kilka próbnych lotów. podobno — jeśli wierzyć temu wszystkiemu — z dość konalym rezultatem. Nagler buduje już trzeci model swojego arcy-samolotu, a zapowiada jeszcze czwarty, najdoskonalszy, w którym już nic nie będzie miał do poprawienia. Aparat wznosi się w górę bez najmniejszego rozpędu, przy lądowaniu zaś opada łagodnie, bez wstrząsów, na ziemię.

„Heligiro" jest bliskim krewnym „Autogiro" ale o wiele doskonalszym tworem. Nie ma w ogóle skrzydeł. Za to posiada dwie śruby, z których jedna wznosi go w górę, a druga popycha naprzód.

Pierwsza z tych śrub, zwana dźwigającą, umieszczona jest u góry samolotu — jakby na wieży 1 i pół m. wysokiej; — działa ona łącznie z tą wieżą jakby spadochron, pokonując siłę przyciągania ziemi. Najciekawsze jest to, że obie śruby, a więc propeler i śruba dźwigająca, naraz puszczone w ruch, już w powietrzu znoszą wzajemnie swe działanie i dopro wadzają do unieruchomienia na pewien czas samolotu w przestworzach...

Aparat Bruno Naglera jest oczywiście tajemnicą, ale po ostatecznym wypróbowaniu przestanie nią być! Wtedy dowiemy się coś więcej o szczegółach tego sensacyjnego wynalazku, który — o ile wiadomości gazet wiedeńskich są prawdziwe — doprowadzi napewno do przewrotu w lotnictwie.

Rozwiązanie problemu prostopadłego wznoszenia się w górę i takiegoż lądowania, łącznie z zapobieżeniem katastrofie podczas lądowania przymusowego — byłoby właściwie wszystkim, na co lotnictwo czeka. Uczyniłoby to z czasem samolot jedynym środkiem lokomocji.

Poczekajmy na dalsze, dokładniejsze relacje i wyniki ostatecznych prób.

Kasety do transportowania ludzi

Idea transportowania oddziałów wojskowych drogą powietrzną znajduje w Rosji sowieckiej dużo zwolenników. Po okrzyczanym w całej Europie sposobie przewożenia desantów powietrznych przy pomocy samolotów i spadochronów, znalazł się inny projekt. Twórcą jego jest jeden z lotników sowieckich. Istotę wynalazku stanowi kaseta metalowa, oprofilowana w kształcie skrzydła lotniczego. — Część przednia jest otwierana, przez którą wchodzą pasażerowie, przewożeni w pozycji leżącej. Przód kasety na całej długości pokrywa osłona celuloidowa, tworząc coś w rodzaju okna, dzięki czemu pasażerowie mogą obserwować teren, nad którym przelatuje samolot. Kasety mocuje się przy pomocy specjalnych uchwytów pod dolnym skrzydłem samolotu. Przeprowadzone kilkakrotnie próby dały podobno zadowalniające rezultaty. Wynalazca osobiście dokonał kilku lotów, zabierając do wspomnianych kaset początkowo ośmiu, a następnie 14 ludzi. O wartości tego wynalazku dla celów wojskowych i transportowych trudno na razie coś konkretnego powiedzieć. Jedno da się z całą pewnością stwierdzić, że własności aerodynamiczne samolotu z podwieszoną kasetą znacznie się zmniejszają. Fachowa prasa sowiecka z entuzjazmem przyjęła nowy projekt.

Pół miliona deficytu Komitetu Pomocy Bezrobotnym

Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Wilnie po zakończeniu akcji niesienia pomocy boryka się obecnie z bardzo dużym deficytem, który wynosi około 500 tys. złotych. Jak wiemy działalność Komitetu była oparta o fundusze, które przewidywano uzyskać w ilości dostatecznej z ofiar społeczeństwa. Nadzieje jednak zawiodły. Zamiast przewidywanych sum, do których starano się dostosować plan akcji, wpłynęło zaledwie 300 tysięcy zł. Zabrakło 500 tys. zł.

Komitet stara się obecnie ściągnąć zaległości i przeprowadza to w tempie przyśpieszonym, ponieważ w dniu 15 maja br. rozpocznie się likwidacja wszystkich komitetów zimowych. Starania te dają jednak b. mały rezultat. Przemysł, handel i większe zakłady rzemieślnicze w dalszym ciągu wpłacają b. mały procent zadeklarowanych sum. Trzeba stwierdzić, że sfery te zawsze są opieszałe pod względem ofiarności. Wolne zawody również wpłacity niewiele. Jedynie sfery urzędnicze wywiązały się w stu procentach z obowiązku niesienia pomocy bezrobotnym w zimie.

Komitet zgodnie z ostrzeżeniem, podanym w swoim czasie do wiadomości publicznej, przygotowywuje obecnie rodzaj „czarnej listy" zalegających ze składkami osób. Na „listę" te będą wciągnięci wszyscy, którzy mimo zwrócenia się do nich Komitetu o ofiarę na bezrobotnych w wysokości, ustalonej przez Komitet Centralny odmówili wpłacenia jej bez podania przekonywujących motywów. Listy te mają być podane do wiadomości publicznej po 15-tym maja rb. (z).

Echa radiowe

Walka o zdrowie wsi

Energia naszych lekarzy walczących na froncie antygruźlicznym zasługuje na szczere uznanie. Nie ma prawie dnia bez propagandy antygruźliczej. Wygłaszają przemówienia propagandowe lekarze, księża, rolnicy, wieś budzi się, wieś bierze się za bary ze straszną chorobą.

Niedawna audycja zbiorowa, w której wzięło udział aż 6 osób, przyniosła fakty i cyfry, nader ciekawe, niemal rewelacyjne. Któż by się spodziewał, że na czele akcji antygruźliczej w całej Polsce kroczy powiat Wileńsko-Trocki z 5 tysiącami uczestników? A tak przywykliśmy uważać siebie za szary koniec Polski.

Walka z białą dżumą za 60 groszy miesięcznie, to hasło arcysłuszne. Każdy słuchacz radiowy powinien należeć do akcji antygruźliczej.

* * *

O „ludziach tak zwanych zbytecznych", a raczej o braku kultury na wsi mówił p. Jankowski. Przytoczył przytym fakty wręcz rewelacyjne, na które powinna zwrócić uwagę nasza sprawiedliwość. Okazuje się, że staruszków na wsi, dzieci wyrodne traktują jako „materiał do odsiadki" za różne drobne przestępstwa (tytoń, samogonka i t. d.). Stary ojciec, czując się niezdolnym do pracy, przyjmuje na siebie winę... i siada do ula..i przynajmniej czuje się wówczas potrzebnym.

Na stosunki pomiędzy dziećmi i rodzicami na wsi trzeba zwrócić baczną uwagę. Sądy powinny również ingerować w sprawie tych legalnych bezprawi. Odpowiadać musi ten, kto jest winien, ale nie ten kto jest słabszy.

Autorowi pogadanki należy się uznanie za odkrycie, nie tylko w imieniu słuchaczy.

I.

WŚRÓD PISM

— Nowy zeszyt „Prasy". Wyszedł z druku kwietniowy zeszyt „Prasy", organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Artykuł wstępny tego zeszytu pt. „Do nlosłe Porozumienie" poświęcony jest omówieniu zawartego między Polskim Radiem a Polskim Związkiem Wydawców Dzienników i Czasopism układu.

W artykule p. t. „Zagadnienia propagandowe w Polsce" p. Franciszek Głowiński zwraca na konieczność podjęcia prac nad zorganizowaniem w Polsce racjonalnej propagandy i reklamy zbiorowej.

Artykuł p. Jana Mokrzyckiego „Prasa jako czynnik życia gospodarczego" stanowi zakończenie serii artykułów tegoż autora.

Praca pt. „Zdrojowiska krajowe i turystyka wewnętrzna a prasa" poświęcona jest zagadnieniu stosunku prasy do spraw turystyki krajowej i zdrojownictwa.

Artykuł p. Edmunda Seyfrieda, naczelnego dyrektora T-wa „Ruch", p. t. „Kolportaż pism w r. 1936 za pośrednictwem Polskiego Towarzystwa Księgarni Kolejowych „Ruch", przynosi szereg ciekawych cyfr i zestawień.

Dział artykułowy zeszytu zawiera ponadto szereg prac sprawozdawczych.

W dziale „Sprawy i organizacje dziennikarskie" znajdujemy dalszy ciąg Rejestru Dziennikarzy.

Nadto zwykłe rubryki: Prace Związku Wydawców, Kronika Krajowa, Prawo a Prasa, Prasa na Szerokim Świecie.

Zmierzch damskich krawców

Ponieważ słyszy się ciągle, że krawcy męscy poprostu zawaleni są w tym roku robotą... damską, postanowiłam sprawdzić tę wiadomość u źródła.

— Zaczęło się od tego — uprzejmie informuje mnie jeden z bardziej wziętych krawców męskich — że panie towarzyszące swoim mężom „do miary" pytały mnie o radę. — „Jak się to dzieje — utyskiwały — że marynarka męża po kilku latach nie traci fasonu, a moja zeszłoroczna już nie ma „wyglądu"? Przecież szył ją krawiec! To samo z paltem. Dlaczego moje ściśle męskie sportowe palto nie ma już linii i to po jednym zaledwie sezonie, podczas gdy mąż nosi palto, które mu pan uszył okrągłych pięć lat temu i wygląda jak tegoroczne". — Oglądałem te „męskie" palta i marynarki i uśmiechałem się tylko. Raz dałem się ubłagać i przerobiłem jedną marynarkę. W rezultacie otrzymałem zamówienie na pół tuzina nowych marynarek od wszystkich koleżanek owej pani, której tak nieopatrznie zgodziłem się przerobić kostium. Co było robić? Panie przychodziły w towarzystwie panów, którzy są moimi stałymi klientami i nie mogłem im odmawiać. Moja pierwsza klientka zapewnia mnie, że już nigdy w życiu nie pójdzie z angielskim kostiumem albo paltem do damskiego krawca. Myślę — zakończył mój rozmówca — że chodzi tu nie o to, że krawcy damscy źle szyją, ale o to że jest to zgoła inny rodzaj szycia. Dotychczas panie nie żądały „prawdziwie męskiego" wykonania.

Istotnie krawiec damski również nie dbał dotychczas o ściśle męskie wykonanie, wydawało mu się nawet, że należy łagodzić ów męski styl, czynić okrycie lekkim, okrągłym w linii i fantazyjnym w wykonaniu szczegółów. Obecnie panie zdecydowały, że okrycie w stylu francuskim może szyć dobra krawcowa, a jeśli ma być angielski, sportowy styl, to żaden damski krawiec nie da rady i najprościej będzie udać się do specjalisty — męskiego krawca.

Zobaczymy co pokaże przyszłość, w każdym bądź razie pewnym jest, że nie obejdzie się to bez wpływu na dalszy rozwój mody męskiej. Maluczko, a role się odmienią i zamiast pani, pragnącej mieć ubranie takie jak mąż, zjawi się pan z pretensją, że garnitur żony jest ładniejszy...

Być może, że wpłynie to również na zmianę odwiecznego typu ubrania naszej brzydszej połowy ludzkości, na bardziej malowniczą i oryginalniejsze. Co do mnie — zamówiliśmy sobie z mężem identyczne garnitury i palta, o materiale zaś zadecydowałem ja. Będzie to żywy wesoły samodział w pomarańczową i zieloną iskierkę ku mojej radości i zgorszeniu mojego męża

Nasza ankieta urbanistyczna

Co grozi?

Od dłuższego czasu polityka artystyczna Prezydium miasta i Rady Miejskiej zyskała bardzo wiele na wartości. Wśród licznych dodatnich objawów, obok zorganizowania poważnego Biura Urbanistycznego, wymieńmy, jako fakt reprezentacyjne restaurowanie Ratusza.

Rozległe prace urbanistyczne, zaspakając piekące potrzeby praktyczne, równocześnie wydobędą, jak widzę z innego projektu (zarysu Góry Zamkowej), niejedno piękno, zepsute w XIX w.; przysporzą pewno nie mało nowego, na miejsce brzydot i zaniedbania.

Ale są to równocześnie prace epokowego znaczenia. Na długie lat dziesiątki, a może na parę setek, zadecydują one o wyglądzie najważniejszych, historycznych i zabytkowych placów i ulic oraz nowszych i nowych dzielnic. Przy nagłej zmianie na lepsze, nigdzie i nigdy nie może wszystko odrazu rodzić się w sposób doskonały. Muszą być zrazu pewne omyłki. Że jednak **mogą** one, wbrew dobrej woli, **zaważyć raz na zawsze w sposób o wiele szkodliwszy, niż się w pierwszej chwili wydaje, — nie wolno milczeć** tym, co stoją wprawdzie poza robotą, ale mają też pewne fachowe przygotowanie i moralne obowiązki.



F. 1. Katedra Wileńska od wschodu.

W tej chwili chodzi o sprawę historycznego placu, wspaniałego bazyliką i położeniem; królewskiego ongiś, zamkowego, — a katedralnego dzisiaj. **Chodzi więc o Serce Wilna!** Chodzi więc o ustalenie pewnych niesłychanie ważnych zasad podstawowych, — zasad plastycznych. A ten punkt zdaje mi się w stopniu niebylejakim szwankować.

Pierwszy błąd

Komisja urbanistyczna miejska **zebrała się** dopiero **niedawno** po raz pierwszy, pomimo, że powołana została do **życia już przed kilku miesiącami.** Tym więcej mogła **odczekać kilka dni,** aby przed aprobowaniem projektu zapewnić sobie obecność takich tuzów z pośród swoich członków, jak dziekan Wydziału Sztuk Pięknych, wszechstronny plastyk, zbierający laury aż po Wschód i Zachód Europy, aż po Amerykę, — Ludomir Ślendziński. Również nieobecnym był, — bo tak samo w Warszawie bawił chwilowo, — prof. M. Limanowski, delegat państw. Rady Ochrony Przyrody, uczony wyróżniony po kongresach światowych, uczony trwający przy Wilnie, gdy mu ofiarowywano katedrę w uniwersytecie lwowskim, — niepospolity „remuer d'iees", — twórczy przedstawiciel topologii, tak bardzo związanej z urbanistyką. Prezydium miasta przyjęło życzliwie deklarację piśmienną tych nielicznych członków komisji urbanistyki społecznej, których powołano do miejskiej; że będą w niej pracować ale w porozumieniu z całą Komisją urb. społeczną która gdy chodzi o plastykę o wiele więcej zna się na rzeczy. Niestety miasto, w niezrozumiałym pośpiechu, nei zawarowało im choćby kilku, znów kilku zaledwie dni, dla spokojnego przedyskutowania w gronie fachowym i dla **przygotowania** należycie **opinii własnej,** nieco dojrzalszej niż taka, na urząd, **przegalopowana,** bo na jednym jedynym posiedzeniu Komisji miejskiej dość nagle zwołanej — powzięta.

Wskutek przeoczenia owych względów, wyszło na jaw dopiero po posiedzeniu i poza tym gronem, że nieobecne tuzy mają poważne zastrzeżenia co do fundamentalnych zasad rozwiązania placu kaedralnego (i ratuszowego). Czy nie lepiej było by, abyśmy nie byli zmuszani iść na forum prasowe, abyśmy przed tym dostawali lepszą możność porozumiewania się i przekonywania? Czy nie ma dość warunków po temu? Chyba odwrotnie jest jej dość w dobrej woli i powadze stron obu.

Czy nie dość dowodów dostarczyła także Komisja społeczna, przez tyle ostatnich miesięcy, a m. in. przez członków swoich w łonie innej Komisji miejskiej, — w ratuszowej, skonstuowanej przez prezydium miasta w szlachetnym duchu zaufania?

Prof. Marian Morelowski

Co będzie z Placem Katedralnym. Co ze starym Wilnem?

Czego brak i co zaciążyć może w przyszłości?

Projekt wystawiony na widok publiczny zasmuca głęboko, — pomimo starannego opracowania, — brakiem dostatecznego wysiłku, aby wziąć w pełni pod uwagę konieczne rozróżnienia między rozwiązywaniem urbanistycznym z jednej strony ośrodków historycznych, — odrębnie wymownych wielką starą kulturą, a z drugiej nowszych, bezstylowych i nowych.

Na tych ostatnich tylko można eksperymentować: można albo trzeba dawać pomysły modernistyczne.

Trzeba więc wiele ostrożności, zanim się coś przyjmie i zaajrobuje. Nowe formy to jeszcze ciągle retorta prób, udanych i nieudanych. Wiele rzeczy nie wytrzyma innej próby: czasu i zęba twórczej krytyki. Magistrat przez swe szlachetne arbicje, przez prace obecne, — dla Wilna epokowe, bo zmieniające tak wiele, może sobie wystawić pomnik. Ale nie będzie dobrze, jeśli się będzie śpieszyć, jeśli wskutek tego nie dopomoże Biuru urban., aby wydobyło ze sibeie większe zaximum dobrych możliwości. Rzeczy trudne nie wystarczy raz zaprojektować. Lepiej **było, gdyby to samo Biuro po dyskusji rozważnej zrobiło drugi projekt, zeby porównać oba i dopiero decydować.** Chodzi o Wilno.

Tu jest pole do rozumnie pojetego regionalizmu, do ochrony tego, co jest właściwe danemu miejscu, ośrodkowi, placowi przez starą miejscową kulturę. Na tym punkcie obecny projekt placu katedralnego jest niedojrzałym.

A za wszelką cenę należy uniknąć posmaku tego, co się gdzieindziej rozwielmażnia i co pomimo dobrej intencji Biura Urb., — aby zabytkową część miasta uszanować, — może się do niego prześlizgnąć, ba, — już się wślignęło. Mam na myśli fatalne rozwiązywanie wszystkiego na zanadto jednostajną modłę przelotnego, ostatniego krzyku mody; — zacierania otoczeniem tego co ma rozpościerać wokoło styl własny Podczas gdy w projekcie zagubia się on wśród bezustannych uskoków i krzywizn upartej asymetrii, zbyt odmienej od stylu bazyliki.

Nowe prądy są pełne tarć wewnętrznych. Mają swoje umiarkowańsze centrum i swoją radykalną lewicę. przy ujednostajnianiu dochodzi przecież w Polsce do tego, że „gleich szaltowany" **nowoczesny kościół przypomina hangar lotniczy, a gmach reprezentacyjno - państwowy łuszczarnię ryżu czy inną składnicę portową tytoniu lub buraków.** Podobno Biuro urb. chce ultra modernistycznie przerobić Województwo a więc i poprzeć zaprojektowanie podobne domów na placu Bułhaka i naprzeciw Katedry. Prosimy o pokazanie projektów, bo mogą zatłoczyć Katedrę swymi stylami. Przeróbkę Województwa (konieczną) można zrobić po swojemu i inaczej niż przy przekształceniu obydwuch domów na obecny, tak szlachetny pałac arcybiskupi. Ale w jednym punkcie musi to być zrobione tak samo. To jest w liczeniu się z zasadą dostrojenia do ducha Katedry i kaplicy św. Kazimierza a nie wprowadzając dysonanse przez gruntowną, rywalizującą odmienność, psującą nastrój uroczysty i wymowę wieków tak wileńską.

Projekt placu jest kolosalnym niebezpieczeństwem, bo stanowi wyłom prowadzący do tego, że kolejno Województwo, dom na placu Bułhaka itd. będą projektowane w takim ultra czy hurra modernizmie, że wypłoszy on zupełnie ducha placu co był zamkowym i zachował jeszcze swój charakter przez Katedrę i kaplicę św. Kazimierza.

Nie pojmuję, jak można brać na siebie pośpiesznie tyle odpowiedzialności i aprobować projekt placu bez żądania ukazania, jak się projektuje nowe pionowe ściany Województwa i inne. **A to nie jest ujawnione na modelu!** W tej mierze zaś **winny być wypracowane zasady, z góry obowiązujące** wszystkie przeróbki czy budowle na placu. Inaczej pójdzie on na marne.

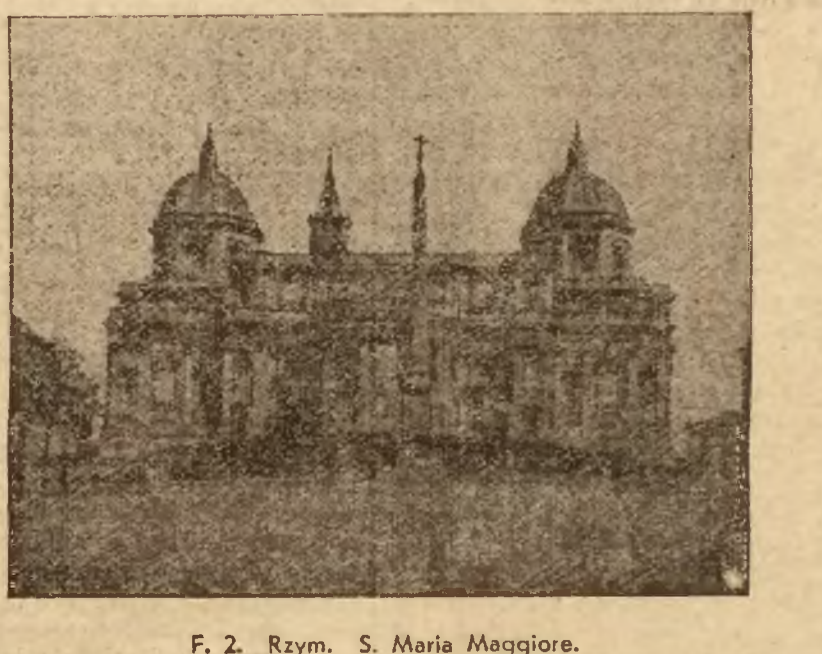
W pogoni za oryginalnością architekci ultra-nowocześni nie doceniają (wbrew oświadczeniom swoim) wartości **dawnych prawdziwych stylów.** I dlatego nie dostrzegają, przechodząc istny kryzys ogólny i osobisty, — że dawne style bynajmniej nie deptały się wzajemnie. Tak jak im się zdaje i jak się im chce świadomie czy podświadomie deptać. Łączyły się one wszystkie przez wiekuiste wcielanie coraz inaczej, — zawsze tych samych, bo od wiecznych praw mądrości artystycznej. Do nich należy prawo, że **sztuka jako dzieło człowieka** musi stwarzać **twory jak on organiczne,** podobne do najogólniejszych ale też najistotniejszych cech jego psychofizyki. Organizm „człowiek" jest frontalnie symetryczny. Na osi pionowej rozmieszczona regularnie prawa i lewa strona: od dwojga uszu, aż po dwie stopy, symetrycznie. Asymetria jest, ale harmonijnie związana z dominantą symetrii, — widnieje z boku tylko pobocznie, a nie narzuca się nie zalewa wszystkiego. W tym duchu tworzyły sztuki wszelkich narodów. To znaczy grając asymetrią w każdym stylu inaczej ale zawsze tak, aby symetria i to co za nią stoi, — ład, porządek, regularność, organiczność, — nad wszystkim rządziły.

Dzieła sztuki różnych stylów różnią si tylko sposobem ustosunkowania asymetrii do symetrii, ale nigdy jednostronnym przekreślaniem tej ostatniej. **Bo wtedy wkracza brak ładu,** nieokreśloność kształtów i to jest właśnie ujemną stroną płaszczyzn w projekcie wystawionym.

Wedle zasad katedry winien być rozwiązany plac ba, dwa place w okół świątyni, bo **ona nakazuje,** ona ma po temu prawa, **ona główną** i wyraz wieków za nią się wyłaniający; a nie chwila przelotna dzisiejsza i jej przelotne kryzysy, — które miną i już zaczynają mijać gdzieindziej

Kontrasty ze zbyt odmiennym i nowym nie podkreślają starożytnego. Kontrasty kłócą i osłabiają. Czemu nie kładziemy wielkiej ramy gotyckiej w około nowoczesnego pejzażu? Bo to jest kłótnia i dziwaczenie — I tak samo będzie z rozległą modernistyczną ramą placu w około starożytnej klasycznej Katedry, ona jest jak portret stary, drogiego oblicza. Niedopasowana rama i portret będą się wzajemnie osłabiać i zacierać. A jeśli jeszcze nie przekonałem, to niech się nie łudzą ci, co nie mają wprawy i (trudnej do wyrobienia) wyobraźni, aby z małego zgrabnego modelu t. j. z miniaturki odtworzyć sobie to samo w całej skali realizacji. Tu dopiero wyjdą pomyłki. Niech powołani nie biorą na siebie zbyt pochopnej odpowiedzialności aprobat. Biuro urb. **może** jeszcze coś lepszego stworzyć.

Kierują nim jednostki zdolne; rysować za nich nie trzeba. Trzeba tylko zasady ustalić i sobie uświadomić, że się po prostu za daleko poszło w modernizmach. Że jest jeszcze coś więcej.



F. 2. Rzym. S. Maria Maggiore.

Członkowie Biura urb. zrzucą pychę z serca, bo się tylko zakradła mimo ich woli, gdy ją sobie uświadomią, ona odpadnie. Bo chcą być ludźmi wyższej miary, a tacy właśnie wyrastają w górę, że się umieją przed czcigodną wielkością z respektem pochylić, by jej miejsca ustąpić, — na jej dziedzinie.

My, mamy tu tylko konsekwencje katedry rozwinąć i **wydobyć.** W dyskrecji, w taktownych wyczuciach „jak", będzie właśnie artyzm.

Będzie go właśnie więcej, bo to trudniejsze anieżli powtarzanie wszędzie jednej i tej samej nowomodnej formułki. Bo właśnie tylko ludzie za mało twórczy, wszędzie i zawsze nie mogąc się inaczej wyróżnić, próbują przez to, żeby robić wszystko inaczej stych, których wielkość tkwi właśnie niż dotąd. Zapominają, że wielka to w tym, że działają wieczyście. Kto się im przeciwstawia, osłabia własną twórczość.

A że ludzie ambitni nie lubią rzeczy łatwych, tylko trudne, ufam, że Biuro urb. projekt zmieni na lepszy, bo wcielający to, co trudniejsze i wyższe miarą. Apeluję, bo wierzę, że są sami o tyle wyższej miary, aby własny błąd spostrzec i za wczasu z niego się wycofać. „Największy zwycięzca ten, co przezwycięży siebie".

Katedra w Wilnie, S-ta Maria Maggiore w Rzymie, a takt i ciągłość w architekturze uzupełnianej

Architekt wilnianin XVIII w., twórca dzisiejszego wyglądu bazyliki — Gucewicz, dał niemało wskazówek jak do dawnego nawiązywać. Kaplicy św. Kazimierza, choć stylem odmiennej, jako pochodzącej z doby przełomu renesansu na barok wcale nie przerobił na neoklasyczną. Oszczędził podobnie drugą najładniejszą — Wołłowiczowską. **Co więcej.** Dla pomieszczenia zakrystii i skarbca **dobudował blok wielki, nie tylko nieneoklasyczny, lecz identyczny z wczesnobarokową kaplicą św. patrona** (f. 1). **Mało tego.** Wewnątrz katedry zachował rytm gotycki filarów, gotyckie podziały i stosunki naw — gotycką i tradycyjnie wileńską halowość, przez jednaką wysokość naw wszystkich. Oddawna zwrócił już na to uwagę ś. p. Swieykowski w wydawnictwach Pol. Ak. Umiejętności oraz Gizbert-Studnicki w Wilnie. W tym właśnie tkwił delikatny a wysoki kuszt Gucewicza.

Mamy prawo apelować do Biura Urb. aby przynajmniej tak dostosowało projekt placu do Bazyliki, jak wielki architekt wileński XVIII w. nawiązał swoją przeróbkę katedry — do najważniejszych remanentów i cech dawniejszej. A było to o wiele trudniejszym, bo w XVIII w. zawaliła się na katedrę wieża, dziś nieistniejąca, pogrzebała w niej ludzi i rozbiła mury świątyni, czyniąc z niej ruderę.

To jest minimum, wśród żądań jakie możemy postawić Biuru Urb., boć przecie od czasów Gucewicza, przez ok. 150 lat Wilno poszło z całą Europą naprzód w uszanowaniu dawnych kultur miejsca im przynależnego, a nie wstecz.

A teraz figura 2.

S-ta Maria Maggiore w Rzymie od wschodu. Narastały części tej słynnej całości, jakie tu oglądamy blisko stulecie, od 1584 do 1670. I dopiero w 1670 Bernini, modernista i zuchwały Rainaldi stworzyli to powiązanie w całość, jaką f. 2 ukazuje. Rewolucyjni gdzie indziej barokiści z taktem przecie i z całym wyczuciem renesansowych walorów obu kaplic z 1584 i 1611 — powiązali w 1670 niedokończony kościół środkową częścią (f. 2), którą zastosowali nie do siebie, lecz do ducha „starego" już wówczas renesansu, choć go gdzieindziej mocno **modernizowali. Gdzieindziej! O to chodzi.** Gucewicz, także rewolucyjny, choć neoklasyk, przecież gdy chodziło o konieczne przeróbki i uzupełnienia starego wileńskiego dzieła, poszedł za lekcją wielkich mistrzów baroku, nie dlatego, że byli ludźmi baroku, ale dlatego, że reprezentowali pewne wieczyste zasady ładu i taktu.

Okazuje się więc, że sztuka Gucewicza była żywą, wcale nie zamkniętą w jednostajnych formułkach mody, co prowadziły innych do uporów akademizmu. Można i przez asymetrię do grzechów jego dojść, gdy się ją zbyt na wszystkie boki, czyli zbyt po profesorsku powtarza. Akademizm jest nielubiany za jednostronność swych recept. Biuro Urb. ma zamiar operować asymetrią najwidoczniej we wszystkich nowych i nowszych kwartałach miasta. A nawet grozi to różnym częściom starego Wilna. W szczególności placowi przed ratuszem jeszcze, nie tylko przed katedrą. **Trochę za wiele.**

Niebrzydka dama z kontrastem, czy królowa w orszaku?

Znamy ten „truc" balowy, że dama nie całkiem pewna efektu swej urody, u progu sali przymiła się, — trochę obłudnie, — do innej, bardzo odmiennej, aby wchodząc na arenę powodzenia lepiej je sobie zapewnić kontrastem. Katedra nie jest niebrzydką damą, projektowanych zabiegów nie potrzebuje. Tylko nie całkiem udane rzeczy można kontrastami podobnymi ratować. Piękno katedry nie potrzebuje modernistycznej asekuracji. Dobrze skomponowany plac byłby nie jak odskocznia przeciwieństw, ale jak królewska oprawa do uroczystych zebrań. Katedra jest królową dostojnie piękną, jej rola stanąć w orszaku. Gdy tylko słowo „orszak" wymieniamy zaryswuje się odrazu obraz czegoś symetrycznego, sformowanego wyraźnie, a nie rozrzuconego, rozlewającego się wśród zygzaków. A wykroje na projekcie placu są w tym rodzaju, maksymalnie asymetryczne. Czy to jest orszak uroczysty dla królowej?

Jeżeli więc czujemy, że plac uroczyście dostojny wymaga symetryj, bo jest w nich sekret powagi i spokoju, — to rozejrzyjmy się koło katedry. **Na prawo, za kaplicą św. Kazimierza, ma ona zieleń przy sobie. Aż prosi się więc, aby po drugiej stronie, — kędy wieża wyraźnie zaznacza koniec części architektonicznej, — stworzyć drugą linię i grupę zieleni tak, aby powstała pewna przynajmniej symetria, do naprzeciwległej drzewnej ściany Cielętnika. Równocześnie gru-**

(Dokończenie na str. 6-ej)

Co będzie z Placem Katedralnym

(Dokończenie ze str. 5-ej)

pa ta, przez drugi swój bok, idący ku domom, gdzie „Kurjer Wileński“, — wytwarzałaby odpowiednik do ogrodowego występu, co flankuje front katedry od strony Arsenalskiej.

Drzewa można tak rozstawić, że byłyby przez nie widoki, a obok przejazdy. A dziecinadą byłoby wszystko chcieć widzieć naraz. Gdzieżby tu było choć trochę kultury w oglądaniu. Dziecinada ta sama, co łapać kilka ptaków naraz w powietrzu.

Wedle tego zaś, co wyżej powiedziałem, mielibyśmy ścianę zieleni naprzeciw ściany zieleni, a mury naprzeciw murów. Mielibyśmy uroczystą i monumentalną regularność.

Akcenty pomnikowe, ale na osi postawione, — uzupełnione liniami demarkacyjnymi, kamiennymi, jedne naprzeciw drugich, pod jedną i drugą ścianą zieleni, — mogą tylko nastrój powagi podnieść, a przez osie podkreślone, jeszcze nas więcej skoncentrować. Mogłyby związać w całość osobną każdy z dwu placów: jeden przed bokiem katedry, drugi przed jej frontem. A ten w projekcie tworzy razem z tamtym tak wielką, wygiętą kiszkę, a sam z natury własnej tak niezdarnie wydłuża się ku Arsenalskiej i ku Biskupiej, że tym bardziej od strony tej; ostatniej i rogu biskupiego pałacu trzebaby go zmniejszyć za pomocą owego nowego ogrodu naprzeciw Cielętnika. I tak pozostanie jeszcze dużo asymetrii dla uciechy amatorów, ale będą doprowadzone do równowagi z symetriami, bez których może być tylko chaos i brak wypoczynku dla oka. Dopóki się takich podziałów zielenią i tym podobnie nie uczyni, będziemy zawsze z przykrością odgadywać, że tu czegoś za wiele w XIX wieku wyburzono, że te dwa place sztucznie, a bezmyślnie rosyjska ręka złączyła, robiąc z nich nieledwie wiejskie pola lub coś w rodzaju bezkształtnych, cygańskich majdanów.

Plac będzie dopiero wtedy dobrze zrealizowany, gdy czynić będzie wrażenie mimowolne „że tak było zawsze“.

Zaaplikujmy zwłaszcza doskonałe słowa L. Ślendzińskiego, po zbadaniu projektu Biura. **„Nie wystarczy rozwiązanie takie, co może być, może nie być. Trzeba takiego co tutaj być musi“.**

Styl to człowiek

Sztuka, styl to człowiek, organizm, zdecydowana całość o zdecydowanych częściach. Głowa jest głową, ręka jest ręką, a nie czym innym zarazem. Tak plac ma być placem, a ogród ogrodem. W projekcie wystawionym, niby—ogród długim pasmem sączy się, asymetrycznie zawsze, z jednej strony wzdłuż najdłuższego boku gdzie województwo. Pod katedrą plac zaczyna być placem, lecz zaraz naprzeciw przestaje być sobą. A przecież pasmo drzew, o zębiastych wyskokach i cofnięciach nie jest ogrodem. Ani nie jest w projekcie zdecydowaną bordiurą, bo miejscami wskakuje ku środkowi pola. To nie jest cechą bordiury. Największe cofnięcie się rozlewa się przed wieżą, podczas gdy ona nie jest główną osobą placu, jeno katedra. A przytem wcale nie należy do najpiękniejszych wież w Wilnie, w mieście wież przepięknych z którymi łatwo porównać i przy których wieża katedralna traci.

Plac Katedralny

ma mieć nastrój uroczysty placu bohaterów wiary i narodu, a nie nastrój asymetrycznego niepokoju

Na placu stał Zamek Dolny, — pałac nieśmiertelnych Zygmuntów. I z tego właśnie stylowego kompleksu, stworzonego ręką królów i wielkich książąt litewskich, pozostał w postaci kaplicy przybytek Świętego Królewicza. Plac jest podwójnie stołecznym i królów i patrona rozległych ziem. **Królewskość, świętość i stołeczność, winny ze wszystkiego promieniować. Czy można to wyrazić kontrastem łamanych, kapryśnych linij projektu, coraz to inaczej powyginanych, by nagle się urwać i olbrzymią** przestrzenią, bezkształtną, wylewać się, jak wygięta kiszka w plac inny, niezmiernie długi, ciągnący się daleko poza front katedry, a stamtąd zamieniać się na ulicę Arsenalską?

Zamiar postawienia na placu pomnika Marszałka, który był godnym następcą władców, może stanowić tylko argument więcej, na rozwiązanie placu w sposób bardziej uroczysty, aniżeli bez osi, w uskoki i jeszcze, jakby z lekkim, skośnym odchyleniem plecÓw pomnika od kaplicy św. Kazimierza. Projekt Biura ma więc błędy nie dlatego, że się liczył powstaniem pomnika Wodza, ale wbrew temu. Jeśli Marszałek stanie bokiem, nieco odchylony od św. Kazimierza, a tuż pod nim, jak Biuro zamierza, — posypią się niechybnie wśród publiczności koncepty. Pomysł będzie więc łatwo wywoływać skutki wręcz odwrotne do intencyj autorów, — utrudniać tchnienie niezamąconego, podniosłego nastroju.

Marszałek sam tworzył oś, na której obracał historię narodu, a w roku 1920 historię Europy. Tworzył najwyższy twór: Państwo. A państwo, to ustrój na osiach, szukanie równowagi sił, a nie ich skłóconej asymetrii. To jeden wzgląd więcej aby osie w kompozycji uszanować.

Tła i oprawy zbyt malownicze, możliwsze są dla pomników poetów. To zaś jest plac apostolstwa, królewskości, Chrztu Litwy, a więc i Jadwigi, plac bohaterów wiary i unii narodów w państwie.

Tu opodal gromadzono Zygmuntowskie, Batorowe zastępy i działa, by iść na Smoleńsk, na Psków, na Moskwę.

Dlaczegóż to w uroczystej chwili stawały i stają zastępy **w ordynku,** przed dostojnym Wodzem, przed panem kraju i przed Panem Zastępów? A nie w zygzaki. Dlaczego nie rozlewają się? Dlaczego wtedy rozdzielają się w regularne grupy, które się wiążą w geometryczne figury jak monumentalna architektura?

Bo to jest uroczyście spokojny moment. W całej ludzkości, a nie tylko wśród „klasyków“, powstaje wtedy potrzeba uporządkowania myśli, potrzeba skupienia, koncentracji, a nie rozproszeń do jakich projekt mimowoli zaprasza. Dlatego wszystkie narody i wszelkie elity intuicyjnie wprowadzają w taki moment jakiś regularny rozkład, chorągwiany i jakąś geometrię. Bo ona jest wyrazem prawidłowości wszechrzeczy i wszystkiego co wyższe.

Architektura zaś to archigeometria kształtów, architekt ma być ich wodzem, by porządek w chaos wprowadzać. Czemuż teraz z ręki wypadł buzdygan? Trzeba się pochylić przed wielkością prawd wieczystych, aby móc podnieść buławę.

Takim momentem uroczystym, najuroczystszym w urbanistyce Wilna jest plac Katedralny i Zamkowy. Plac ma być takim, aby budził mimo woli chęć zdjęcia kapelusza z głowy i chęć zatrzymania się tu w milczeniu, a nie pośpiesznego przechodzenia.

A projekt zamiast tego wyprowadza nas z jednego pola w drugie i dalej, ciągle dalej.

Uczyńcie tak, abyśmy intuicyjnie odczuli ośrodek skupienia. Czy zygzaki wyrażają skupienie? Tu jest Serce Wilna, tu Wilna najpiękniejsza prawda, władcza ciągłość kultury, zgody nowego z dawnym, a nie przeciwstawiania się. Uczyńcie tak, aby nie były tylko dowolne linie i plamy, lecz kompozycja jednolita z katedrą i zamkową kaplicą Patrona: **zwarty obraz**

Zechciejcie projekt zmienić, bo ten wykonany, będzie czynił wrażenie czegoś zaczętego, to tu, to tam, luźne i porzuconego bez ukończenia.

Luźny szkic.

Postać i czyny Marszałka, to dalszy ciąg historii, to także wskrzeszenie jej ciągłości, przerwanej przez obcych. Dlatego wymaganie związku z katedrą i wymową wieków pozostaje takim samym: zarówno gdy pomnik Jego tu się uwzględnia, jak i w wypadku, jeśli zapadnie decyzja, aby stanął na innym placu.

Wtedy możemy postawić tu inne pomniki, ale zawsze wymagania kompozycyjne będą te same, przeciwne bezosiowości i przeciwstawianiu się ideom ładu i ciągłości.

Apelujemy o plastyczny wyraz skupienia w jednolitym wyższym nastroju wieków, tu mających świątynny, dzisiaj zepsuty, plac. Trzeba go odgrodzić od pola, jak się i od wieków świętym miejscom dawało ogrodzenie. Trzeba go grodzić, o-grodzić drzewami, wedle tradycji odwiecznej naszych wsi i naszych miast i ludzkości, cozmysł po temu miała zawsze.

M. Morelowski.

Zaprzysiężenie sołtysów

Dnia 24 bm. w Duniłowiczach pow. postawskiego odbyło się uroczyste zaprzysiężenie 110 sołtysów i podsołtysów 8 gmin powiatu postawskiego. Przysięgę odebrał starosta Korbusz w obecności inspektora samorządowego Januszkiewicza oraz właściwych wójtów.

Następnie odbyła się odprawa, podczas której sołtysi zostali pouczeni o ciążących na nich obowiązkach, związanych z pełnieniem przez nich czynności urzędowych.

—:—

Wobec zakończenia wyborów sołtysów i podsołtysów na terenie pow. dziśnieńskiego, w dniu 26 bm odbyło się w Głębokiem zaprzysiężenie sołtysów i pod sołtysów z terenu gmin głębockiej, zaleskiej, pliskiej i hołubickiej. Przysięgę przyjął starosta Suszyński w obecności właściwych wójtów. Po przyjęciu przysięgi starosta wygłosił do nowowybranych sołtysów i podsołtysów przemówienie, pouczając ich o zadaniach i obowiązkach związanych z ich czynnościami.

Grodno

— Gimnazjum na FON. — Prywatne gimnazjum męskie T-wa Salezjańskiego w Różanymstoku, pow. sokólskiego, w celu uczczenia 15-letniej rocznicy zakładu zebrało wśród uczniów i nauczycielstwa z dobrowolnego opodatkowania się na FON kwotę zł 2000. Za tę sumę zakupiono dwa granatniki piechoty, które zakład ofiarował pułkowi strzelców im. króla Stefana Batorego.

Dar ten jest zarazem uczczeniem 15-ej rocznicy udekorowania przez Marszałka Józefa Piłsudskiego krzyżem Virtuti Militari dywizji Białoruskiej, w której skład wchodził wspomniany pułk.

Uroczystość 15-lecia gimnazjum, połączona z wręczeniem granatników, odbyła się w dniu 25 bm. przy udziale wojska, przedstawicieli władz państwowych i samorządowych.

Dzisna

— Niesłuszne podejrzenie. W związku z notatką z dn. 16 bm. o napadzie na Jana Paleckiego we wsi Szkuńciki, gm. hermanowickiej, o co jak podaliśmy m. in. był podejrzany Hipolit Popławski — otrzymaliśmy od p. Popławskiego oświadczenie, że podejrzenia to jest całkowicie niesłuszne.

Głębokie

— Prace T-wa Krajoznawczego. W dniu 25 bm. w Głębokiem odbyło się walne zebranie członków Głębockiego Oddziału Polskiego T-wa Krajoznawczego. Ze sprawozdań wynika, że T-wo prowadzi ożywioną działalność na polu krajoznawczym. Mianowicie swoim nakładem przy zasiłku Funduszu Kultury Narodowej i Min. WR. i OP. wydało książkę p. t. „Szkoły Walerianowskie xx. pijarów łużeckich“ w opracowaniu Ottona Hedemanna. Dzieło to zawiera historię szkoły Pijarów w Łużkach, pow. dziśnieńskiego, ufundowanej testamentem z roku 1741 przez kasztelana połockiego Waleriana Antoniego Żabę. Od jego też imienia zakład ten znany był w wieku 18 pod nazwą „Szkół Walerianowskich“. Podkreślić należy, że jest to już druga z kolei książka wydana nakładem Oddziału Polskiego T-wa Krajoznawczego w Głębokiem, albowiem w roku 1935 wydano w opracowaniu tegoż autora szkic historyczny pod tyt. „Głębokie“, omawiający dzieje tego miasta z czasów Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. Z inicjatywy zarządu oddziału powstał projekt utworzenia rezerwatu przyrodniczo-łowieckiego nad rzeką Berezyną w Zamoszu, a nadto zapoczątkowane zostało „Muzeum Ziemi Dziśnieńskiej“.

Na zebraniu tym dokonano uzupełniających wyborów do zarządu i komisji rewizyjnej, uchwalono preliminarz budżetowy w wysokości zł. 1.650 i plan pracy na przyszłość.

Mołodeczno

— 21 bm. odbyła się w Mołodecznie odprawa-raport oficerów i podoficerów Zw. Strzeleckiego z terenu powiatu. Po raporcie obecni udali się na nabożeństwo do kościoła garnizonowego. Następnie w nowym lokalu świetlicy strzeleckiej rozpoczęła się odprawa, w której poza licznie zebraną sztarszyzną strzelecką wzięli udział: zarząd powiatowy Z. S. z prezesem na czele, starosta K. Protasewicz, który żywo zawsze interesuje się wszelkiemi przejawami życia strzeleckiego, przedstawiciel dowódcy garnizonu Mołodeczno, komendanci powiatowi i instruktorzy P. W. i W. F. Odprawę przeprowadził komendant powiatowy ZS. st. komp. B. Krasucki. Podczas tym zostały wygłoszone dwa referaty p. t. 1) „Warunki pracy w terenie“ i 2) „Cele i zadania Związku Strzeleckiego“. Uczczeniem barw narodowych i organizacyjnych oraz odśpiewaniem hymnu organizacyjnego i Pierwszej Brygady odprawa została zakończona.

SSN.

Kurjer Sportowy

Przed biegiem 3 maja

W uzupełnieniu informacyj w sprawie „Biegu Narodowego 3 Maja“ dowiadujemy się:

1) Losowanie i wydanie numerów startowych dla zawodników, biorących udział w „Biegu Narodowym“ — ze względów organizacyjnych — odbędzie się w przeddzień biegu, t. j. dnia 2 maja br. o godz. 11,00 w lokalu WKS. „Śmigły“, ul Zygmuntowska 20. Kluby, organizacje i stowarzyszenia przyślą na tę godzinę swych przedstawicieli.

Żadnych dodatkowych losowań i wydawań numerów startowych w dniu biegu nie będzie.

2) Trasy biegów będą ściśle wytyczone. Na miejscu startu na trasie oraz na mecie zorganizowana będzie pomoc lekarska, oraz czynne będą na trasie punkty kontrolne połączone telefonicznie wprost z metą.

3) Na mecie oraz na ul. Mickiewicza zainstalowane będą megafony, podające wyniki biegu z trasy dla publiczności.

4) Rozdanie nagród odbędzie się w dniu 9 maja br. w czasie uroczystego otwarcia sezonu sportowego WKS. „Śmigły“ na stadjonie Pióromont (godz. 9,00) — wejście bezpłatne.

Sport w kilku wierszach

Na zawodach pływackich w Pradze najlepsza pływaczka czeska Szramkowa ustanowiła dwa nowe rekordy krajowe, a mianowicie: 400 m. klasycznym — 6:58,5 min.; 500 m klasycznym — 8:47 min.

* * *

W niedzielę odbył się w Bukareszcie międzynarodowy mecz rugby Włochy — Rumunia. Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym. Widzów — 5 tys.

* * *

Reprezentacyjna drużyna St. Zjedn. wystąpi w meczu tenisowym przeciwko Japonii 30 bm. — 2 maja San Francisco) w następującym składzie: Budge, Parker, Mako i Hunt.

* * *

W dniu 20 czerwca w Amsterdamie na stadjonie olimpijskim odbędzie się definitywnie sensacyjny mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Europy zachodniej i Europy środkowej. Mecz odbędzie się w ramach holenderskich „Dni Olimpijskich“.

* * *

W dniach 7—9 maja w Monachium walczyć będzie niemiecka reprezentacja tenisowa o puchar Davisa z Austrią, w następującym składzie: von Cramm, Henkel i Dettner.

* * *

Rozegrany przed kilkoma dniami w Glasgow mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Szkocji i Anglii przyniósł olbrzymią sumę dochodu z biletów wstępu w wysokości 22 tys. funtów st.

Ciekawym szczególem meczu jest fakt, że gracze występujący w obu reprezentacjach otrzymali łącznie zaledwie 132 funty tyt. premii

* * *

Rumuński Związek Piłkarski obiecał swym reprezentacyjnym graczom na wypadek zwycięstwa nad Czechosłowacją premię w wysokości 10 tys. lei dla każdego gracza, a w wypadku remisu po 5 tys. lei. Mecz powyższy jak wiadomo, zakończył się wynikiem remisowym 1:1, lecz rumuński związek piłkarski ten ciężko wywalczony remis ocenił tak wysoko, że przyznał poszczególnym graczom po 10 tys. lei. Dochód z kart wstępu na powyższy mecz wyniósł 2 i pół miliona lei.

* * *

Rozegrany został pod Neapolem wyścig automobilowy o nagrodę księżnej Piemontu przy udziale 24 zawodników, reprezentujących 8 państw.

W kategorii samochodów do 1500 cm. zwyciężył Włoch Trossi na Maserati, a w kategorii powyżej 1500 cm. — pierwsze miejsce zajął Włoch Farina na maszynie Alfa Romeo, uzyskując średnią szybkość 98 klm na godz.

* * *

W Belgradzie odbył się finałowy mecz piłkarski o mistrzostwo Jugosławii. W meczu tym SC. Gradianski z Zagrzebia pokonał drużynę SK. Belgrad 4:0 (3:0), zdobywając tytuł mistrzowski.

* * *

W Turynie odbył się międzypaństwowy mecz piłkarski o międzynarodowy puchar, pomiędzy reprezentacjami Węgier i Włoch.

Zwyciężyła drużyna włoska w stosunku 2:0 (1:0). Zawodom przyglądało się 45 tys. widzów, których mecz, pomimo zwycięstwa włoskiego, rozczarował, gdyż gra stała na niskim poziomie.

W tabeli o puchar prowadzi Czechosłowacja z 5-ma punktami przed Włochami i Węgrami po 4 pkt.

Bokserzy polscy na turnieju policjantów w Berlinie

Katowicki policyjny KS. odtrzymał od berlińskiego Polizei Vereinu zaproszenie na wielki turniej międzynarodowy policjantów bokserów, projektowany na 5 maja rb.

Na prośbę policyjnego KS. o przełożenie terminu (w dn. 5 maja najlepszy policyjny bokser polski Piłat startuje w Mediolanie na mistrzostwach Europy) — berliński klub przełożył turniej na dzień 21 maja i zaprosił zawodników polskich po jednym w wadze lekkiej i półśredniej oraz po dwuch w wadze średniej i ciężkiej.

Policyjny KS. Katowice z zaproszenia skorzysta i wyśle do wagi lekkiej Maneckiego (Ruch), półśredniej — Kolonko (PKS.), średniej — Wiedemana (Ruch) i Kurka (PKS), oraz w ciężkiej — Piłata.

Kierownikiem drużyny polskiej będzie zastępca komendanta policji śląskiej — Jezoirski.



Miss Norma May Longnecker w pieczeniu tortów jabłecznych doszła do mistrzostwa i została obwołana królową tego ulubionego przez Amerykan przysmaku.

Samobójstwo burmistrza Supraśla Olejniczakowskiego

W miejscowości letniskowej pod Białymstokiem, burmistrz Supraśla, Tadeusz Olejniczakowski wystrzałem z rewolweru w serce usiłował pozbawić się życia. — Desperata w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Białymstoku. — Przyczyną samobójstwa — rozstrój nerwowy na tle niepowodzeń życiowych.

Święciany

— PUNKTY CZYSZCZENIA NASION na terenie pow. święciańskiego są rozmieszczone w 16 miejscowościach, a mianowicie w Twereczu, Hoduciszkach, Komajach, Połchunach (gm. Łyntupy), w Daugieliszkach, Świrze, Nosewiczach (gm. Szemietowszczyzna), w Taluszanach (gm. Kiemieliszki), w Żukojniach Żeladzkich, w Korkożyszkach i Zułowie (gm. Podbrodzie), w Poszumieniu (gm. Kołtyniany) w Ignalinie, Usowiczach (gm. Mielegiany) oraz w Duksztach i Kozaczyźnie (gm. Dukszty). Jedynie na terenie gminy Święciany dotychczas jeszcze punktu czyszczenia zboża nie ma. (Ter).

— PRZENIESIENIA KSIĘŻY. Dotychczasowy proboszcz parafii Kołtyniany ks. Wojszutis został przeniesiony do Hoduciszek zaś na miejsce jego przybył ks. Rukas z Marcinkańc. Proboszcz parafii Daugieliszki ks. Michajło przeniesiony został do Komaj zaś z Komaj ks. Budro do Daugieliszek. (Ter.)

— **NADUŻYCIE SŁUŻBOWE popełnił poborca podatkowy gminy Kołtyniany, który został natychmiast zwolniony. Ujawniono brak zainkasowanych kwot podatkowych.**

Postawy

— NOŻEM W PLECY. W dniu 25 bm. o godz. 9 Mikołaj Szyrko, m-c kol. Szyrki, gm. wołkołackiej, na tle porachunków osobistych ciężko zranił nożem w plecy Helenę Kimstacz, zam. tamże. Według orzeczenia lekarza zranionej Kimstacz grozi śmierć. Mikołaja Szyrka zatrzymano.

* * *

W dniu 23 bm. na drodze pomiędzy wsiami Promyszlady — Słoboda, gm. łuczajskiej znaleziono zwłoki Jerzego Miadziucha, lat 41, m-ca wsi Promyszlady. Według zebranych informacyj Miadziucha cierpiał od wielu lat na epilepsję, a przechodząc w dniu krytycznym drogą dostał ataku i z braku pomocy zmarł.

Premie P. K. O.

Dnia 26 kwietnia 1937 r. odbyło się w Centrali P .K. O. w Warszawie 33 z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe Serii II-ej.

Po zł. 1.000.— otrzymują właściciele następujących książeczek:

51.291 51.620 53.912 53.943 53.951 54.313
54.423 54.739 54.901 55.273 55.849 56.511
56.810 56.913 57.245 57.849 58.150 58.559
59.065 59.559 59.695 60.147 61.447 61.501
61.779 61.934 62.617 64.393 65.290 65.399
66.759 67.878 72.460 73.791 73.946 74.498
75.041 77.496 77.950 79.714 79.895 81.618
82.251 85.421 88.639 91.902 92.063 92.113
92.505 92.543 95.637 96.501 98.433 98.821
99.543 99.622 99.732 100.443 101.593
101.869 103.729 104.166 104.277 104.700
104.711 109.320 109.395 112.403 113.617
113.717 114.060 114.240 114.660 114.871
115.354 116.325 117.239.

Wileńska Giełda Pieniężna

notowana w dniu 27 br.:

	w żąd.	w plac.
4% poż. prem. dolar.	44.75	44.25
3% poż. inwest. I em.	66.25	65.75
3% poż. inwest. II em.	65.25	64.75
5% poż. konwersyjna	58.25	58.00
4% poż. konsol. grube	55.25	55.00
4% poż. konsol. drobne	54.00	53.50

KRONIKA

KWIECIEŃ **28** Środa

Dziś Pawła od Krzyża W.
Jutro Piotra M., Robertc Op

Wschód słońca — g. 3 m. 49
Zachód słońca — g. 6 m. 43

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 27. IV. 1937 r.

Ciśnienie: 759
Temp. średnia: +9
Temp. najw.: +11
Temp. najn.: +7
Opad: 9,4
Wiatr: połudn.-zach.
Tend. bar.: wzrost
Uwagi: pochmurno.

— Przepowiednia pogody w-g PIM. do wieczora dn. 28 bm.:

Na ogół w całym kraju dość pogodnie, jedynie w dzielnicach południowo-wschodnich przejściowy wzrost zachmurzenie i miejscami deszcz.

Lekki wzrost temperatury.

Słabe wiatry miejscowe.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15) i 5) Wysockiego (Wielka 8).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— Powrót delegacji z obrad Związku Miast Polskich. Dziś spodziewany jest powrót do Wilna delegacji wileńskiej rady miejskiej, która w składzie 7 osób z prezydentem miasta dr. Maleszewskim na czele brała udział w obradach zjazdu Delegatów Związku Miast, który się odbył w stolicy.

AKADEMICKA

— Zarząd Związku Akademików Woj. Nowogródzkiego i byłej Ziemi Mińskiej USB. w Wilnie podaje do wiadomości członków i osób zainteresowanych, że urzędowanie Zarządu odbywa się w lokalu Akademickiego Koła PMS w Wilnie przy ul. Zamkowej 24—8 w niedziele od godz. 11 do 12 i we czwartki od godz. 20 do 21.

Przy tym Zarząd powiadamia, że władze Związku wybrane na ostatnim Walnym Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym ukonstytuowały się jak następuje: prezes — Nowogródzki Józef, wiceprezes — Szczeniowski Konstanty, sekretarz — Bacharówna Nadzieja, skarbnik — Knappe Marian, kier. Imprez — Kotwicki Al.

— Doroczne Walne Zebranie Bratniej Pomocy Studentów Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie. Zarząd Bratniej Pomocy Stud. S.N.P. podaje do wiadomości członków Stowarzyszenia, że w dniu 1 maja br. odbędzie się Doroczne Walne Zebranie.

Zebranie odbędzie się w lokalu Szkoły N. P. (ul. Arsenalska 8) o godz 19 — w pierwszym terminie, o godz. 19,30 — w drugim.

SPRAWY SZKOLNE

— Koncesjonowane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego Kursy Zawodowe Stenografii im. Komisji Edukacji Narodowej w Wilnie przyjmują zapisy do pierwszej grupy od dnia 23 kwietnia rb. Całkowity kurs trwa 10 miesięcy. Początek wykładów 5 maja rb. Bliższych szczegółów udziela codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt Kancelaria Kursów Dokształcających im. K. E. K. przy ul. Benedyktyńskiej 2, II piętro, w godz. od 10 do 13 i od 15 do 20.

SKARBOWA

— Podatki. Z dniem 30 bm. upływa ostatni termin płatności raty podatku lokalowego. Również za małymi wyjątkami w tym terminie należy wpłacić raty samoistnych podatków komunalnych, jak od psów, reklam, szyldów i zużycia bruków.

W początkach maja ma być wszczęta egzekucja tych podatków.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Środa Literacka. W dniu 28 bm. wygłosi dr. Jerzy Orda dyskusyjny odczyt p. t. „Odrębności stylowe dawnej sztuki wileńskiej", ilustrowany przezroczami. — Początek o godz. 20.15.

— Koło Przyjaciół przy Wil. Hufcach Harcerek i Harcerzy zawiadamia, że dnia 29 kwietnia w lokalu ZPOK przy ul. Jagiellońskiej 3 odbędzie się odczyt p. Mateusza Puciaty p. t. „Metody i zadania pracy harcerskiej".

Ze względu na szczególniejszą aktualność zagadnienia młodzieżowego dla Polski prosimy o jaknajliczniejsze przybycie wszystkich, komu sprawy te leżą na sercu. Wstęp wolny.

RÓŻNE

— Podwyższenie kontyngentu mięsa z uboju rytualnego. Jak się dowiadujemy władze wojewódzkie uchyliły decyzję magistratu ustalającą kontyngent mięsa z uboju rytualnego na miesiąc maj na 115600 kilogramów. Władze wojewódzkie ustaliły normę w wysokości 146.000 kilogramów.

— Nie można naganiać przechodniów do sklepów. W niektórych branżach, zwłaszcza konfekcyjnych, od dawna istnieje zwyczaj łapania klientów na ulicy. Zwyczaj ten szczególnie u nas rozpowszechnił się w okolicach ul. Niemieckiej i częściowo Wielkiej. Specjalne zarządzenia zabraniają zaczepiania przechodniów na ulicach. Winni będą pociągani do surowej odpowiedzialności.

— Ceny kawy i herbaty zostaną zniżone! Spodziewane jest obniżenie od maja cen na niektóre gatunki kawy i herbaty.

ZABAWY

— Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie, przygotowuje majowy dancing, utrzymany w nastroju wczesnej wiosny p. t. **„Wiosna w kielichu"**, w dniu 2 maj rb. w lokalu Zielonego Sztralla — Mickiewicza 22. Początek o godz. 23. — Wstęp za zaproszeniami 2 zł., akademicki 1 zł. 50 gr. — Pogodna, niczym nie zamącona, ochocza zabawa zapewniona.

Skradziono relikwiarz z kaplicy św. Kazimierza

Kradzież lichtarzy w Bazylice Wileńskiej

Jak się dowiadujemy, w tych dniach dokonano kradzieży w Bazylice wileńskiej. Nieznany sprawca, z jednej z krypt skradł dwa masywne srebrne lichtarze.

Kradzież spostrzegł jeden z dozorców po upływie paru godzin po jej dokonaniu.

O okradzeniu krypty niezwłocznie powiadomiono trzeci komisariat policji, który wszczął w tej sprawie dochodzenie.

Należy dodać, że kradzież została dokonana w dzień, kiedy to dwaj specjalnie w tym celu wynajęci dozorcy strzegą skarbów naszej Bazyliki.

Na razie na trop sprawców kradzieży nie zdołano natrafić. (c)

Wczoraj zauważono, że w Bazylice wileńskiej dokonano jeszcze jednej kradzieży. Z kaplicy Św. Kazimierza nieznany sprawca skradł relikwiarz.

Świętokradca nie został narazie ujawniony. Dalsze dochodzenie prowadzi wydział śledczy. (c)

NOWOGRÓDZKA

— Walny zjazd inwalidów woj. R. P. Dnia 25 bm. odbył się w sali teatru miejskiego walny zjazd członków Pow. Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P., na który z ramienia władz centralnych przybyli: prezes Związku Inw. Okr. Wileńsko-Nowogródzkiego p. Stanisław Chrystowski i sekretarz Okręgu p. Michał Borysewicz. Pomimo marnych dróg i deszczu zjechało na zjazd 123 członków.

Zjazd zaszczycił swą obecnością p. o. naczelnik wydziału zdrowia i opieki społ. p. Mostowski.

Po zagajeniu zjazdu przez dotychczasowego administratora p. M. Zdanowskiego, przewodnictwo objął delegat p. Chrystowski. Sekretarzował p. Romanowski.

Sprawozdanie za ubiegły rok złożył p. Zdanowski. Administrację Koła objął w marcu ub. roku w stanie jak najgorszym. Długi, nadużycia, niedbalstwo i chaos znamionowały rządy jego poprzedników. Wszystkie te anomalia udało mu się usanować i unormować urzędowanie. Dziś Koło liczy przeszło 400 członków z czego stałych, opłacających składki jest 261. Koło posiada własne biuro i schronisko. Budżet roczny waha się od 8 do 9 tys. zł.

Sprawozdanie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości i przystąpiono do wyboru władz Koła. W rezultacie wybrani zostali — do zarządu: pp. Humpola Ludwik, Pacholski Hieronim, Zdanowski Mieczysław, Zaborowski Józef, Obrębska Łucja i Mickowski Wiktor; do komisji rewizyjnej: pp. Leszkiewicz Cyprian, Łoszko Konstanty i Kolado Jan.

Na delegatów na zjazd krajowy wybrano: M. Zdanowskiego, Humpolę i Pacholskiego. Na zjazd okręgowy: Zdanowskiego, Humpolę, Pacholskiego i Lebieckiego.

— Zjazd delegatów Zw. Inw. Woj. R. P. Dnia 26 czerwca br. odbędzie się w Nowogródku po raz pierwszy zjazd delegatów wszystkich Kół Zw. Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej Okręgu Wileńsko-Nowogródzkiego.

Pierwszy zjazd odbył się w ub. roku w Wilnie.

— W sprawie remontu kościoła. Dnia 27 bm o godz. 18, odbędzie się w sali posiedzeń urzędu wojew. zebranie w sprawie restauracji kościoła św. Michała.

— Bezpłatne biuro próśb i podań dla rolników. Z dniem 1 kwietnia br. utworzone zostało w starostwie przez T-wo Org. i Kółek Roln. biuro pisania podań dla drobnych rolników.

BARANOWICKA

— Delegacja na Zjazd Miast. Na ogólnopolski zjazd Miast, który odbywa się w Warszawie, wyjechali z ramienia samorządu miejskiego Baranowicz burmistrz inż. Ludwik Wołnik i radny dr. Fiuto.

— Otynkowanie domów. Zarząd miejski Baranowicz zwrócił się do właścicieli murowanych domów, aby w roku bież. otynkowali frontony domów.

— Komisja sanitarna. Specjalna komisja Zarządu Miejskiego już w najbliższych dniach rozpocznie lustrację posesyj miejskich. Za wszelkie niedociągnięcia pod względem czystości właściciele posesyj będą karani.

— Teatr marionetek. Staraniem przełożonej gimnazjum żeńskiego im. Marii z Billewiczów Piłsudskiej w Baranowiczach Aurelii Nagurskiej, przy współudziale nauczyciela Józefa Langhamera, zorganizowano teatr marionetek, całkowicie wykonany przez uczenice gimnazjum.

Uczenice kl. I-a wykonały „Kwoczka czarnooczka", uczenice kl. I-b — „Walowe ludki", uczenice kl. II-a — „Kasia co gąski pogubiła" kl. II-b — „Zaczarowana harmonijka", kl. III-a — „Czerwony kapturek", a uczenice kl. III-b wykonały „Pani Twardowska".

Przedstawienia odbyły się w dniach 24 i 25 bm. i cieszyły się bardzo wielkim powodzeniem. W bieżącym tygodniu będą odegrane dalsze przedstawienia, z których całkowity dochód obrócony będzie na fundusz wycieczkowy.

— ZARZĄD RESTAURACJI „USTRONIE" W BARANOWICZACH niniejszym zawiadamia, że w sobotę dn. 17 kwietnia 1937 r. otwarta została **nowa pierwszorzędna restauracja p. n. „USTRONIE"**, Baranowicze Nr. 1, róg Szeptyckiego i Mickiewicza.

Lokal komfortowo urządzony na wzór europejskich lokali rozrywkowych.

Kuchnia pierwszorzędna pod kierownictwem specjalnie zaangażowanych kuchmistrzów z Warszawy.

Bufet obficie zaopatrzony w różnego rodzaju zakąski, delikatesy i napoje. — Obsługa szybka i solidna.

Codziennie **Dancing**. Doborowa orkiestra salonowo-jazzowa.

— Kradzież w „Ustroniu". W miejscowym Komisarjacie zameldował właściciel nowootworzonej restauracji „Ustronie" o systematycznej kradzieży naczyń kuchennych i artykułów spożywczych. Straty poszkodowany oblicza na 310 zł. 50 gr.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w środę wieczorem o godz. 8.15 po cenach propagandowych arcydzieło Juliusza Słowackiego „Mazepa".

— Teatr Objazdowy — dziś w środę wystąpi w Nowogródku z przedstawieniami: popołudniu dla młodzieży szkolnej komedia Józefa Korzeniowskiego **„Stary Kawaler"**, wieczorem sztuka J. Devala **„Stefek"**.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Występy J. KULCZYCKIEJ. Ostatnie przedstawienia „Władczyni filmu". — Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia op. Gilberta **„Władczyni Filmu"** z Kulczycką.

— Sobotnia premiera w „Lutni". — Tryskająca humorem, przezabawna w sytuacjach i treści op. Hirscha **„Tancerka z Andaluzji"** ukaże się po raz pierwszy w sobotę 1 maja.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI".

— Dziś wielkie widowisko rewiowe p. t. „Śmiejmy się wszyscy" z udziałem całego zespołu z Barbarą Halmirską.

Fenomenalny balet K. Trzcianki w szeregu nowych inscenizacyj. Dekoracje W. Zaleskiego.

Początek o godz. 6,30 i 915.

RADJO

ŚRODA, dn. 28 kwietnia 1937 r.

6.30 Pieśń poranna. 6,33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7,15 Dziennik poranny. 7,25 Program dzienny. 7.30 Polska Kapela Ludowa. 8.00 Audycja dla szkół. 1,10—11,30 Przerwa. 11,30 „Dobrzy koledzy" — audycja złożona z opowiadań i wierszy Amicisa, Zaremby i innych, po czym muzyka. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Orkiestra. 12,40 Dziennik południowy 12,50 Normalizacja sprzętu w gospodarstwie domowym. 13,00 Muzyka. 14,00—15,00 Przerwa. 15,00 Wiadomości gospodarcze 15,15 W rytmie tanecznym. 15,25 Życie kulturalne. 15,30 D. c. noweli „Gęsi" J. Pockera. 15,40 Program na czwartek 15,45 Uwertury operetkowe. 16,10 „Powiadały ptaki wiośnie, co widziały gdzie pieprz rośnie". 16,30 Polskie pieśni ludowe. 17.00 W walce ze szpiegostwem — odczyt. 17,15 Koncert kameralny 17,50 „Ze świata przyrody". 18,00 Pogadanka. 18.10 Wiadomości sportowe. 18,20 Skrzynka ogólne na listy słuchaczy odpowie Tadeusz Łopalewski. 18.30 Kwadrans harfy 18.50 Młodzież wiejska przy pracy na roli. 19.00 Entuzjaści ośrodków. 19.25 Pepita. 19.30 Negro spirituals. 19.45 Ze świata bajki. 20,35 Chwila Biura Studiów. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka. 21.00 Opowieść o Chopinie „Finale (1849)" w opracowaniu Witolda Hulewicza. 21,45 Czego nasze chóry nie śpiewają. 22,10 Eksperymentalny Teatr Wyobraźni — dramat Kalidasy p. t. „Sakuntala". Opracował Zygmunt Fałkowski. Muzyka Tadeusza Kasserna. 22,55 Ostatnie wiadomości.

Wiadomości radiowe

NAJZNAKOMITSZE DZIEŁO DRAMATU INDYJSKIEGO czasów zamierzchłych — w Teatrze Wyobraźni.

Dramat indyjski, podobnie jak dramat grecki, rozwinął się z obrzędów religijnych, łączonych z tańcem i pantomimą. Mniej więcej w połowie pierwszego stulecia przed Chrystusem powstaje w Indiach właściwy dramat literacki, jako synteza pantominy, deklamacji i balladowego dialogu.

Mistrzem klasycznego dramatu indyjskiego jest Kalidasa, poeta o którego życiu mamy bardzo skąpe wiadomości. Wiemy tylko tyle, że żył w V wieku po Chrystusie. Według legendy był on bramińskiego pochodzenia. Dramat jego p. t. „Sakuntala" stanowi najznakomitszy pomnik dramatu indyjskiego. W XVIII stuleciu Wiliam Jones przetłumaczywszy „Sakuntalę" na język angielski odkrył to dzieło Europie. — Utwór wywołał powszechny zachwyt. Cenił go Goethe, sławił Herder. Ten ciekawy zabytek dramatu egzotycznego w opracowaniu Zygmunta Falkowskiego nadaje Rozgłośnia Poznańska dn. 28 bm. o godz. 22.10 w programie ogólnopolskim. Muzykę opartą na motywach egzotycznych opracował T. Kassern. W roli tytułowej wystąpi artystka dramatyczna Teofila Korolkiewicz. Rolę króla odworzy Bronisław Dąbrowski. Reżyseruje Michał Melina.

KINA I FILMY

„WIEDEŃ — LONDYN" (kino „Mars").

Śpiewak wiedeńskich ogródków rozrywkowych — Ryszard Tauber — dzięki przypadkowi w postaci pani z angielskiego towarzystwa, otrzymuje engagement do opery londyńskiej i tam zyskuje sławę itd. W końcu jednak powraca do „swego" Wiednia i swojej ukochanej.

Najważniejszą rolę, oczywiście odgrywa w filmie śpiew Ryszarda Taubera. Jest on zgrabnie wmontowany w akcję, co należy zapisać na konto zasług reżysera — stworzył dla śpiewaka dobry film, odznaczający się pewną ilością humoru, ładnymi zdjęciami i zgrabnie prowadzoną akcją.

Krótkometrażówka o sztuce ludowej z okolic Winnej Góry ciekawa, zapoznaje z t. zw. folklorem. Muzyczny dodatek Zukora zawiera dwie melodyjne piosenki. PAT — bezbarwny („taki sobie" — jak to się potocznie mówi).

Wilnianki ozdabiajcie kwiatami okna i balkony

GRYMASY DNIA

W tece pościgowej wydziału śledczego figurowało już od kilkunastu dni nazwisko Wacława Nowickiego, poszukiwanego przez Sąd Grodzki w Marcinkańcach za kradzież 300 zł. Wczoraj Nowickiego zatrzymano w jednej z restauracyj wileńskich.

Podczas przesłuchania okazało się, że zatrzymany bynajmniej nie chce uchodzić za takiego sobie zwykłego złodziejaszka, że ma aspiracje do odegrania roli don Juana, co prawda niezupełnie sumiennego.

Nowicki twierdzi mianowicie, że nie dokonał kradzieży, lecz, że przeciwnie, padł ofiarą wyrafinowanej zemsty ze strony pewnej mężatki.

— Namawiała mnie bym uciekł z nią.— Chciała porzucić męża, obiecując, że obficie zaopatrzy się w gotówkę. Pewnego dnia przyniosła mi 300 zł. Nazajutrz miała przynieść jeszcze kilkaset zł. i wówczas mieliśmy ruszyć w drogę.

Z dalszych wyjaśnień zatrzymanego wynika, że nie chciał on jednak rozbić ogniska domowego, był wdzięczny damie za otrzymane 300 zł., a że wiedział, że z nim szczęśliwa nie będzie, czmychnął.

Tak twierdzi Nowicki. Zostanie on przesłany pod eskortą do Marcinkańc, gdzie dochodzenie wykaże, czy jest on rzeczywiście niesumiennym Don Juanem, czy też zwykłym złodziejaszkiem...

—:—

Dwoje młodych ludzi, gdy trzeci się do nich „dowali" zbytniego entuzjazmu z tego powodu nie wykazują.

Taką rolę „piątego koła u wozu" odegrał onegdaj Winc. Kowalewski, zamieszkały przy ul. Chocimskiej 75, który spotkawszy Antoniego Michniewicza (Pióromont 5) w towarzystwie Marii Chodanionok (Rossa 24), przyłączył się do ich towarzystwa. Zresztą młodzi ludzie nie zwracali zbytniej uwagi na niedyskretnego pana. Tamten zaś z tego wyciągnął odpowiedni wniosek. Jaki to był wniosek zapozna nas meldunek p. Michniewicza, złożony w II kom. P. P. — Twierdzi on mianowicie, że Kowalewski korzystając z nieuwagi pary skradł podczas przechadzki: zegarek, portmonetkę z 3 zł. oraz na szkodę p. Marii torebkę zawierającą 10 zł. z groszami, szminkę oraz inne drobiazgi.

Mimo, że meldunek brzmiał nieprzekonywująco (Michniewicz meldował o kradzieży zegarka ręcznego) przeprowadzono w mieszkaniu Kowalewskiego rewizję i... wszystko odnaleziono.

Kowalewski sprytnie się tłumaczył. — Do kradzieży naturalnie nie przyznał się. Twierdzi, że chciał przekonać się jak dalece młodzi ludzie zajęci byli sobą...

—:—

Zarząd miasta dąży obecnie do upiększenia miasta. Gmach magistratu porządnie odnowiony, sala posiedzeń Rady Miejskiej przybrała miły wygląd. Wiemy, o tym, że się restauruje Ratusz itp. Wczoraj jednak byłem świadkiem zjawiska, które wyraźnie wskazuje na to, że pewne dziedziny nasz Zarząd Miejski upośledza. Stałem właśnie obok szpitala św. Jakuba, kiedy zajechało przed szpital auto pogotowia ratunkowego i sanitariusze wynieśli na noszach jakiegoś desperata. Popatrzyłem na tych sanitariuszy tej samarytańskiej instytucji ze zdumieniem. — Sanitariusze z ubioru podobni byli raczej do jakichś łachmaniarzy: — mundury poszarpane, wytarte, nie mające koloru. Czapki zmięte i wytarte, a spodnie... Pożal się Boże! Lepiej o tym nie mówić. Cały wygląd świadczył o tym, że mundury te już od dawna służą swym celom i dawno powinny były być zastąpione nowymi.

Czyżby w tym wypadku estetyka nie obowiązywała wcale?

Należy sądzić, że tkwi w tym raczej wina personelu pogotowia ratunkowego, który nie poczynił w zarządzie miejskim odpowiednim starań.

Na szczęście, usterkę tę da się łatwo naprawić... (c).

Motocykl zderzył się z samochodem T-wa Przeciwgruźliczego

Wczoraj w godzinach rannych przy ulicy Wileńskiej róg Dobroczynnej zderzył się samochód Towarzystwa Przeciwgruźliczego z motocyklem.

Naskutek zderzenia jadący na motocyklu 30-letni mieszkaniec folwarku Malkowszczyzna, Franciszek Symonowicz został z wielką siłą wyrzucony z siodełka na bruk i doznał ciężkich pokaleczeń oraz skomplikowanego złamania oda. Auto pogotowia ratunkowego przewiozło rannego w stanie ciężkim do szpitala Św. Jakóba. (c)

„Pali się krowa" 5-letni „okurzacz krów" puścił z dymem 8 tys. zł.

W sprawie pożaru 12 bm. we wsi Iwanowszczyzna, gm. hołubickiej, pow. dziśnieńskiego, podczas którego spaliły się zabudowania, inwentarz martwy i żywy, zboże, pasza itd. na ogólną kwotę 7.000, ustalono, że pożar powstał w chlewie Jerzego Gaduckiego i został wzniecony przez 5-letniego syna poszkodowanego. Chłopak, korzystając z nieobecności rodziców w domu, nabrał do blaszanki żarzących się węgli, poszedł do chlewa i tam obkurzał dymem krowę. (Obkurzanie dymem bydła jest stosowane przez wieśniaków na wiosnę, gdy pierwszy raz wypędzają bydło na pastwisko). Pierwszy do pożaru przybiegł Józef Stryjonek, który pracował przy budowie domu, lecz stłumić ognia nie zdołał. Stryjonek biegnąc spotkał małego Gaduckiego, który mu powiedział, że biegnie po wodę, bo krowa pali się. Akta skierowano do wiceprokuratora w Wilejce.

OBWIESZCZENIE

Zarząd Towarzystwa Kredytowego Miasta Wilna niniejszym podaje do wiadomości dłużników, wierzycieli i innych osób zainteresowanych:

1) że za nieuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Towarzystwo wydanych odbędą się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 14 w Wilnie, w obecności Komitetu Nadzorczego i Zarządu Towarzystwa, licytacje publiczne niżej podanych nieruchomości, położonych w m. Wilnie: pierwsza — 15. VI. 1937 r., a jeśli pierwsza nie dojdzie do skutku druga — 30. VI. 1937 r. Licytacje rozpoczną się o godzinie 12 ej w poł.; 2) że zgodnie z § 84 statutu Towarzystwa licytacja rozpocznie się od sumy nieumorzonych pozostałości pożyczek z doliczeniem do tej sumy raty bieżącej wszystkich zaległości w ratach, odsetek za zwłokę, wszystkich wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika, kosztów egzekucji obciążających dłużnika, a również zaległości podatkowych — skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, przy czym na nabywcę nieruchomości będą przelane obciążające sprzedawaną nieruchomość pożyczki; 3) że osoby życzące wziąć udział w licytacji mogą przeglądać w biurze Towarzystwa (Wilno, Jagiellońska 14) w godzinach urzędowych (od 9 do 2 pp.) lub w odnośnych księgach hipotecznych o ile nieruchomość posiada uregulowaną hipotekę, akta dotyczące zastawu nieruchomości, wystawionych na sprzedaż; 4) że osoby przystępujące do licytacji winne przed rozpoczęciem przetargu złożyć wadium w wysokości wszystkich zaległości, zaległych podatków oraz wydatków związanych z wystawieniem nieruchomości na licytację; 5) że suma zaofiarowana na licytacji, za potrąceniem złożonego wadium, nieuiszczonych pozostałości pożyczek, raty bieżącej z należnymi od niej odsetkami za zwłokę, a również opłaty alienacyjne winne być uiszczone w ciągu dni 14 od dnia licytacji: w razie zaś niewniesienia w terminie wskazanym wymienionych należności, nabywca traci złożone przy licytacji wadium, które będzie użyte na opłatę zaległości podatkowych, kosztów egzekucji, wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika i opłat, należnych Towarzystwu z wystawionych na sprzedaż nieruchomości, a ta pozostanie nadal własnością dotychczasowego włościciela:

1	2	3	4	5	6	7	8	9
516	3393	Borodzicz Weronika	Bogusławska Nr. 5	366.80	1898.73	273.59	8300.—	1334.46
533	1253	Zarecki Eliasz-Mowsza	Antokolska Nr. 33, obec. Nr. 21	759.85	5015.91	875.74	25200.—	5625.92
531	4231	Flekser Mejer, Flekserówna Sora i Glezerowa Rachela	Lwowska Nr. 15	2002	10232.90	1644.24	48300.—	9649.07
555	10753	Wajnesowa Chaja	Rakowa Nr. 3	1636.50	7742.77	1189.94	33600.—	8333.68
574	10250	Kozubska Maria	Wiłkomierska Nr. 139, obecnie Nr. 165	9728.75	2953.19	365.55	9900.—	2961.33
603	5755	Tułowski Mikołaj	Wojskowo-Cmentarna Nr. 3	759.42	1219.14	224.62	6500.—	1406.98
615	120	Kort Josel	Stefańska Nr. 13	1501.50	15816.55	2833.55	88000.—	11879.49
610	39	Remz Hirsz	Ostrobramska Nr. 22	z. własna 1419.60 z. w. czyn. 1583.40	17986 55	2709.70	83100.—	12410.56
620	4294	Masałówna Zinaida	Strycharska Nr. 24, obecnie Nr. 16	w/g planu 6333 07 w/g [illegible] tu 53229.82	1183.23	495.22	16300.—	1151.17
406	2692	Zmaczyńska Maria	Jasna Nr. 51	1116.34	1125.01	61.56	1416.44	650.66
383	16540 nieureg.	Wabiszczewicz Anna	Sosnowa Nr. 25	781	226.75	46.83	1305.65	326.40

WYJAŚNIENIE RUBRYK: 1) N-ry pożyczek, 2) N-ry hipotek, 3) Nazwisko i imię właściciela nieruchomości, 4) Ulica i Nr. domu, 5) Obszar w metr. kwadr., 6) Suma zaległych należności w ratach, odsetkach i wydatkach, poniesionych na rachunek dłużnika, która winna być uiszczoną przez nabywającego nieruchomość. Suma ta z doliczeniem do niej mających pierwszeństwo przed pożyczkami Towarzystwa zaległości podatkowych, skarbowych i samorządowych o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, oraz wydatków, które ujawnione zostaną w dniu przetargu, winna być złożona jako wadium przed rozpoczęciem licytacji, 7) Rata bieżąca z odsetkami za zwłokę od niej, 8) Nieumorzona pozostałość pożyczki w listach zastawnych, 9) Nieumorzona pozostałość pożyczki gotówkowej.

UWAGI: Licytacja rzpocznie się od sumy należności objętych rubrykami 6, 7, 8 i 9. Należności objęte rubrykami 7, 8 i 9 mogą pozostać nadal na hipotece sprzedawanej nieruchomości. Kwoty wskazane w rubrykach 6, 7, 8 i 9 podane są w złotych.

RADA I ZARZĄD „PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA" W WILNIE

ogłasza niniejszym na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów z dn. 20 marca 1937 roku.

SUBSKRYPCJĘ

na 630 sztuk nowoemitowanych akcyj na okaziciela po cenie emisyjnej, równej cenie nominalnej zł. 100.— za akcję, na sumę zł. 63.000.—Nowoemitowane akcje będą zrównane w prawach z akcjami na okaziciela poprzednich emisyj oraz będą uczestniczyły w zyskach od dnia 1 lipca 1937 roku.

Dotychczasowym akcjonariuszom w terminie do 1 czerwca 1937 roku przysługuje prawo poboru po jednej akcji nowej emisji, na każde 4 akcje poprzednich emisyj, po cenie nominalnej 100 zł. W terminie powyższym winna być dokonana wpłata na zadeklarowane do poboru akcje. O ile prawo poboru akcyj owej emisji nie zostanie wykorzystane przez dawnych akcjonariuszów, lub zadeklarowana suma nie zostanie wpłacona w terminie, Zarząd przydzieli pozostałe akcje innym osobom, podług swego uznania, jednak nie niżej ceny emisyjnej.

Subskrypcja, tudzież wpłata za nowoemitowane akcje dokonane być winny w biurze Spółki, w Wilnie przy ul. Zawalnej 13

LICYTACJA

w ZAKŁADZIE ZASTAWNICZYM
Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Wilna

ul. Trocka 14 (mury po-Franciszkańskie) tel, 7-27 odbędzie się w dn. 10, 11, 12, 13 i 14 maja 1937 r. o g. 5 pp. (17-ej) sprzedaż z licytacji przeterminowanych zastawów, przedmiotów używanych od nr. 11125 do nr. 89504 i nieużywanych od nr. 132 do nr. 3944, których terminy ulgowe (sprzedaży z licytacji) upłynęły do dn. 10 kwietnia 1937 r. włącznie. Powtórna licytacja zastawów nie sprzedanych na I-ej licytacji odbędzie się w tymże terminie licytacyjnym. DYREKCJA

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz